

GORZOWSKIE
WIADOMOŚCI
KOŚCIELNE



ORGAN URZĘDOWY
KURII BISKUPIEJ

STYCZEŃ – LUTY 1967



GORZOWSKIE WIADOMOSCI KOSCIELNE

Organ Urzędowy Kurii Biskupiej

600-9444 / 1-2

Rok 11

Gorzów Styczeń — Luty 1967 r.

Nr 1,2

MILLENIMUM DIECEZJI GORZOWSKIEJ

5 — 6. XI. 1966 r.

Dnie: piąty i szósty listopada 1966 r. jako dnie uroczystości milenijnych stały się świadkami świadomego aktu publicznego wyznania Wiary Świętej — wspaniałej manifestacji religijnych Ludu Bożego Diecezji Gorzowskiej.

1. Przygotowanie duszpasterskie diecezji do tej szczególnej uroczystości trwało przez kilka miesięcy. Duchowieństwo i wierni byli instruowani tak przez Okólniki i Biuletyny Duszpasterskie jak i przez konferencję rejonową, dekanalną, konferencje księży dziekanów, księży proboszczów Gorzowa oraz posiedzenia robocze członków komisji organizacyjnej obchodów Tysiąclecia.

Triduum milenijne, nabożeństwo przeprowadzone w każdej parafii w dniach 3-5. XI. 66 r., zostało poprzedzone odczytaniem w niedzielę, dnia 30 października, we wszystkich kościołach i kaplicach całej diecezji, Listu Pasterskiego J. E. Ks. Bpa Wilhelma Pluty. Treść Listu Pasterskiego Ks. Bpa Ordynariusza oraz racje historyczne Millenium Diecezji Gorzowskiej w opracowaniu Ks. Bpa Ignacego Jeża stanowiły materiał do nauk wspomnianego Triduum.

Bezpośrednio przed Millenium Diecezji Ks. Bp Ordynariusz wraz z Księżami Biskupami Sufraganami wystosował pismo do Jego Świątobliwości Papieża Pawła VI z prośbą o duchowy udział w uroczystościach i o błogosławieństwo Apostolskie.

a) LIST PASTERSKI na obchód Millenium w diecezji Gorzowskiej

Bracia Kapłani — Ludu Boży diecezji Gorzowskiej

A.

„Ja cię chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha św.” — Słowa nam wszystkim dobrze znane. Sam Syn Boży zestawiał je w tę jedną całość, aby z polaniem wody tworzyły tajemnicę bożych **narodzin chrzestnych**. Z odwiecznych zamierzeń Boga zostaliśmy dopuszczeni przez chrzest do narodzin z Boga, do życia w „**Jezusie Chrystusie**”.

Od tysiąca lat miliony Polaków na ziemi naszej urodziło się z Boga w to życie w Jezusie Chrystusie. Chrzest św. zadecydował o naszym losie na ziemi, o naszej drodze życia do wieczności skierowanej. Chrzest św. zasadniczo wpłynął na **100-letnie dzieje milionów Polaków**. W ję-

zyku biblijnym „chrzcić w imię Boga” — oznacza przekazać człowieka **na wyłączną własność Boga**. I jako poszczególne osoby i jako miliony polskiego narodu zostaliśmy więc Panu Bgu oddani. Bóg zaś jako wieczna pełnia miłości przyjął nas za swoje dzieci, Sobą nas ubogacił a w niczym naszego ludzkiego istnienia nie pomniejszył. I tak to dzieje nasze osobiste i dzieje narodu na skutek życia naszego „w Jezusie Chrystusie” zostały swoście ukształtowane w wymiarach doczonych i na całą wieczność.

B.

1) Duch naszego milenijnego święta

Najmilsi w Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry! **To 1000-letnie trwanie milionów Polaków „w Jezusie Chrystusie”** i nasze osobiste życie w Nim uczymy na wzór dwudziestu innych diecezji Polski w trzy dni bieżącego tygodnia i w najbliższą niedzielę — dnia 6 listopada Z Księdzem Prymasem będą tu z nami biskupi z całej Polski. Wielu Biskupów będzie Wam już w sobotę służyło słowem Bożym i Mszą św. w parafiach bliżej Gorzowa położonych. W niedzielę zaś o godz. 11-tej zbierzemy się w stolicy biskupiej w Gorzowie i razem z Księdzem Prymasem, biskupami, kapłanami i ludem Bożym odśpiewamy swoje dziękczynne modły milenijne. **Najuroczyściej Was zapraszam do Gorzowa!** Niech Was jak najwięcej przyjedzie do Gorzowa, do katedry, matki wszystkich kościołów, która razem z innymi kościołami Gorzowa przez całą noc z soboty na niedzielę będzie stała otworem. Dziesiątki kapłanów będzie służyło wam przez całą noc w sakramencie przebaczenia i pokuty. Trudy podróży i utrapienia z nią związane i pielgrzymkę do Gorzowa weźmijcie na siebie w duchu pokuty za liczne grzechy, jakie tu mają miejsce. Wy zaś wszyscy inni, którzy nie będziecie mogli pielgrzymować do Gorzowa, łączcie się z nami obecnością Waszą u ołtarza dziękczynnego **we własnej parafii** i przygotujcie się na to dziękczynne Te Deum przez trzy dni poprzedzające niedzielę milenijną.

Nasze rozmodnienie! — oto, o co was najusilniej proszę! Z woli Boga jestem dla Was zawsze i wszędzie nauczycielem prawdy Boga, w którą wierząc, macie mieć życie wieczne. Nie mogę Was zachęcać jedynie do świętowania! A zanim łącznie z tą zapowiedzią milenijnego obchodu będę Wam głosił niektórą prawdę Bożą, **z całą powagą chciałbym Wam jedno powiedzieć słowo**, które niech by głęboko zapadło w serca Wasze. Oto ono: **Święto nasze musi być jak najbardziej Boże**, po Bożemu przygotowane, po bożemu przeżyte, zarówno w Gorzowie jak i po wszystkich parafiach. **Te nasze milenijne spotkania nie mogą być tylko uroczystościami**. One stać się muszą zebraniem, bardzo świadomie przeżywanymi, jakie zawsze w ciągu dwudziestu wieków w Kościele Bożym istniały: zebraniem ludu Bożego w Chrystusie zwołanego i zebranego — u Jego ołtarza. A takie zebranie, gdziekolwiek ono się odbywa jest uobecnieniem tego wielkiego zebrania wszystkich ludów w Chrystusie, — zebrania zwanego **Kościółem Powszechnym**. I te nasze zebrania muszą stać się wspólną, pełną wdzięczności **chwałą Boga za owieczne wybranie nas do istnienia w Jezusie Chrystusie**, który się ujawnia w naszym istnieniu w Kościele Chrystusowym. Jedno zaś będzie dowodem, że te zebrania po Bożemu przeżywane są: **żywe rozmodnienie** tych dużych i małych zebrań ludu Bożego w Polsce.

Przeżyłem już wiele milenijnych obchodów naszych braci w różnych stronach Polski. I to, co było największą ich korzyścią duchową zarówno dla gospodarzy jak i gości — to właśnie **wspólne rozmodnienie**.

Zauważyli to bez wielkiego wysiłku korespondenci pism zagranicznych: „a jednak te tłumy — wszędzie się modlą” — mówili. Wiele było tego rozmodlenia, wiele skupienia w Bogu. Przygotowanie — kosztowało wiele utrudnienia biskupów i kapłanów, ale lud nasz na to przygotowujące utrudnienie odpowiadał niespodziewanie żywo! Były miasta, gdzie liczba kapłanów spowiadających przez całą noc dochodziła do 100! Wszędzie też mile ujawniła się harmonijna kolegialność biskupów, księży, ludu Bożego!

I do tego właśnie wspólnego rozmodlenia, do najsumienniejszego zorganizowania triduum i niedzieli milejnej wszystkich was kapłanów i cały lud Boży diecezji najusilniej nawołuję! Ponieście wszyscy chętnie te wielkie utrudnienia z tym związane! Nie prześpijcie tej jedynej sposobności! Chociaż bowiem jesteśmy diecezją młodą, przecież badanie dziejów przeszłych tych ziem nas poucza, że chrześcijaństwo na naszych ziemiach tak pod względem kościelnym jak i narodowym było bardzo bogate, piękne, co w całej pełni zobowiązuje nas do naszego święta milenijnego!

2) Tajemnica naszego chrześcijańskiego życia.

Najmilsi Bracia i Siostry!

Pisałem do Was na Wielkanoc: Wśród zapomnianych słów poety jest także i takie: „Z karafki napić się możesz, wzięwszy ją za szyjkę i pochyliwszy ku ustom. Ale kto ze źródeł pije, ten musi uklęknąć i pochylić czoło”. I to **Pan Jezus** rzekł właśnie o sobie: „Jeśli kto jest spragniony, niech przyjdzie do mnie i pije” (J. 7, 37). „Kto napije się wody, którą ja mu dam, nie będzie mieć więcej pragnienia, przeciwnie woda, którą ja mu dam stanie się w nim źródłem wody tryskającej na żywot wieczny”. (J. 4, 14).

Trzeba nam uklęknąć i z największą czcią przeżyć te moce Bożego dzieła okupienia, jakie nam dziś Chrystus zasadniczo w sakramentach św. przekazuje: inaczej nie napijemy się ze źródła życia Bożego, jakim jest Chrystus w Sakramentach św.

Są w Europie okolice, gdzie mimo żądania duszpasterza z poczucia odpowiedzialności za Kościół Boży nie chrzczą wszystkich dzieci, ani nie wszystkie małżeństwa wiążą węzłem sakramentalnym: Chrzest stał się tam zwyczajem, a nie wyborem na całe życie; — a ślub sakramentalny upiększeniem weselnej uczty, gdzie ochrzczeni i sakramentem małżeństwa powiązani nie kształtują życia swego Jezusa Chrystusa życiem, Jego prawdą i miłością. Tam widocznie nie kłękano przed tajemnicą Chrystusową w sakramentach; tam też widocznie ludzie nie są świadomi tajemnicy chrześcijańskiego życia.

Tymczasem powiedziałem Wam, że miliony Polaków, tak bardzo rozmodlonych, radośnie przeżywają swoją żywą łączność w Jezusie Chrystusie, zaczęta w sakramencie chrztu św., a podtrzymana w trwaniu w Nim w tajemnicy Jego Ciała, którym dziś na ziemi jest Kościół św.: to rozmodlenie i te świadome przeżycia są jakimś dalekim echem tych przeżyć, o jakich wiedział u swoich diecezjan św. Paweł dając o tym świadectwo, gdy do nich pisał:

„Dzięki składamy Bogu Ojcu Pana naszego Jezusa Chrystusa, modlimy się za was nieustannie. Bo słyszeliśmy o wierze Wazej, zrodzonej przez łączność z Jeusem Chrystusem i o miłości, jaką okazujecie wszystkim (świętym), zachęceniu nadzieją nagrody, która Was czeka w niebieszech”. (Kol. 1, 3-5). W tak krótkich słowach św. Pawła sam Duch św. nas po-

ucza o całej prawie tajemnicy naszego bogatego istnienia podarowanego nam przez Jezusa Chrystusa.

„A słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami”; — „tak Bóg umiłował świat, że Syna swego posłał, aby każdy który weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny”. Wiekuisty Bóg przemówił do nas przez swoje Słowo, obleczone w ziemskie istnienie, którym jest Syn Boży Jezus Chrystus, dowód miłości Boga Ojca do ludzi, Wiara św. i chrzest rozpoczynają w nas powiązanie z żywym Jezusem Chrystusem: On żyje w nas a my w Nim. „Mieszkajcie we mnie a ja w was, trwajcie w miłości mojej”... „Chrystus przez wiarę mieszka w sercach waszych” (Efez.) Nasze władze duchowe: myślenie i wolę, Chrystus przenika swoim myśleniem swoją miłością tak, że my we wierze myślimy jak Chrystus, w miłości kochamy jak Chrystus, a w nadziei wyciągamy ufnie swoje ręce i serce ku Ojcu, jak to czynił Pan Jezus za życia na ziemi. „Żyjący w Chrystusie” — mamy **myślenie** Chrystusa, **wierzimy** jak **dzieci** Ojca niebieskiego, poznajemy prawdę Ojca, jaką nam Ojciec w Chrystusie opowiedział i rozeznajmy w życiu naszym Boże zrządzenia, —

„Żyjący w Chrystusie” — mamy **miłość** Chrystusa, **kochamy** jak **dzieci** Ojca niebieskiego, przepojeni uczestniczymy w tej gorącej miłości, jaką trwale i radośnie był Chrystus powiązany z Ojcem i bezinteresownie niósł ją światu pełnemu „bliźnich”,

„Żyjący w Chrystusie” — mamy **nadzieję**, która jest **Chrystusowa**. Ukształtowani Jego prawdą i umocnieni Jego miłością idziemy poprzez życie ku **radosnej wieczności**, choćby i przez krzyż, jak Chrystus, który przez krzyż zdążył do chwały i żyje i po dziś nosi na sobie znaki po dokonanej sobą śmierci. Ta to **nadzieja** czyni nas **mocnymi** w obliczu niezmierzonych cierpień na ziemi i przerażającej, pozornie zwycięskiej mocy grzechu.

Tak wyposażeni w życie i władze Jezusa Chrystusa wiarę, miłość, nadzieję, uzdolnieni jesteśmy do działania Chrystusowego na ziemi, którego zasięg jest wieczny. Cokolwiek na ziemi czynimy, jakkolwiek pełnimy zawód, czy powołanie, żyjąc w Chrystusie, **przedłużamy Jego zbawcze działanie na ziemi**: sobie gotujemy niebo, a bliźnim niosąc miłość, dla nich pracując i cierpiąc jakoś niebo usługujemy.

Sobą, swoją codzienną pracą, ofiarą życia i zawodu, modlitwą — **budujemy królestwo Jezusowe na ziemi**: „królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju”. (Pref. święta Chrystusa Króla).

Tak wyposażeni, **budujemy Królestwo Chrystusa w nas**, czyli stajemy się z wolna **świętymi i koło nas, świadcząc o Chrystusie**. I musimy iść z Nim do świata, bo nas posyła Ojciec — jak Swego Syna posłał.

Tak wyposażeni, **żyjący w Chrystusie**, spełniamy też swoje **ziemskie powołanie** do jakiego nas Duch święty wezwał przez **ostatni Sobór: Powołanie do świętości i do apostołatu**.

C.

Co nam czynić należy?

Najmilsi bracia!

Przed kilku niedzielami rozmawiałem z Wami ze wszystkich ambon naszej diecezji pytając Was: co chcemy ze sobą, w umyśle i sercu ponieść w drugie 1000-lecie chrztu i wary w naszym kraju?

Po pierwsze. Powiedzieliśmy sobie: chcemy ze sobą ponieść

w miłości — dla bliźniego otwarte serce
z miłością — na bliźniego patrzące oczy
z miłością — do bliźniego odzywające się usta
z miłością — do bliźniego wyciągnięte ręce

Z tymi darami chcemy iść — na każdy dzień!

Po drugie: W dniach radosnego przeżycia naszego powiązania z Chrystusem i 1000-letniego trwania w Chrystusie, **ponownie pytam się: co jeszcze chcemy ponieść ze sobą, w umyśle i sercu — w drugie 1000-lecie wiary i chrztu?**

Odpowiedź nasuwa nam bogactwo prawdy o naszym żywym trwaniu w Chrystusie, o czym w tej chwili z Wami rozmawiałem:

Strzeżmy się każdego grzechu ciężkiego, a szczególnie grzechu niewiary. Albowiem grzech ciężki jest śmiercią miłości Chrystusowej w nas, a grzech niewiary zrywa zupełnie nasz związek z Chrystusem.

Stawajmy **codziennie wieczorem** pod krzyżem i pytajmy siebie samych, patrząc w oczy Chrystusa, jak ongiś na sądzie Bożym: czy jeszcze jestem w Twojej miłości Panie Jezu — bo od niej zależy moja świętość na ziemi i wiekuista radość w niebie.

Chcemy stale **na nowo podejmować wysiłki**, aby żyć bez grzechu ciężkiego. **To zadanie chcemy podejmować w każdy dzień.**

Po trzecie: Tak wyposażeni w Jezusie Chrystusie — powiązani wiarą, nadzieją i miłością z Chrystusem — **tworzymy w Nim wszyscy razem** bracia w Chrystusie żyjący — **żywy Kościół Jezusowy:** on jest przedłużeniem w czasie i w przestrzeni — życia i dzieła Jezusa Chrystusa.

z miłością do tego Kościoła w naszym kraju —

z pełnym zaufaniem do Jego działania w naszym kraju
chcemy iść również w drugie 1000-lecie wiary i chrztu.

Z tym to Kościołem, w tym to Kościele Bożym na polskiej ziemi — chcemy iść i trwać na każdy dzień.

Gorzów Wlkp., w uroczystość Matki Boskiej Różańcowej
dnia 7 października R, P. 1966.

(L. S.)

BISKUP GORZOWSKI

(—) † Wilhelm Pluta

b) MILLENIUM DIECEZJI GORZOWSKIEJ

(racje historyczne, w zarysie)

Przynależność diecezjalna terenów stanowiących obecnie diecezję gorzowską kształtowała się bardzo różnie.

a) Dorzecze Warty, Noteci i Obry aż po Odrę, to teren przynależny pierwotnie do diecezji poznańskiej — od roku jej powstania, a więc od 968 nieprzerwanie aż do naszych prawie czasów! Ta część diecezji pokryta była przed reformacją gęstą siecią parafii. Dekanat zanotecki np. liczył 90 parafii, wschowski 42, świebodziński 71 a międzyszecki 59. Na terenie tej części diecezji leżały dwa potężne klasztory cystersów w Paradyżu i w Bledzewie oraz liczne żeńskie klasztory.

W tej części diecezji — w okolicach Międzyrzecza (według Tietmara, jak tłumaczy Wojciechowski w swoich „Szkicach his. XI w.” a za nim wielu historyków) było miejsce eremu i męczeńskiej śmierci 5 świętych Braci — Jana i Benedykta, Włochów, oraz Izaaka, Mateusza i Krystyna, Polaków, których historię spisał św. Bruno z Kwerfurtu. Zginęli w noc po św. Marcinie R. P. 1003. Z ich świętem związany jest termin naszych obchodów milenijnych.

b) W roku 1000 powstaje biskupstwo w Kołobrzegu, które jako diecezja przynależy do metropolii gnieźnieńskiej, ale istnieje bardzo krótko. Jako owoc wypraw misyjnych św. Ottona z Bambergu, działającego na zaproszenie Bolesława Krzywoustego, już po śmierci króla i świętego misjonarza powstaje w r. 1140 na północy nowe biskupstwo z siedzibą w Wolinie, a potem w Kamieniu. Pierwszym biskupem został konsekrowany przez Ojca św. Innocentego II — Wojciech — polski towarzysz wypraw św. Ottona. W okresie największego rozkwitu życia kościelnego istnieje na tym terenie 12 archidiaconatów i 272 kościoły, oraz działa wiele klasztorów męskich i żeńskich. 29 następców Wojciecha rządzi diecezją, która ostatecznie upada pod wpływem działania nowinkarzy religijnych w połowie XVI w.

c) Z terenów diecezji poznańskiej, leżących na prawym brzegu Odry i sąsiadujących na zachód a leżących na lewym brzegu Odry — około r. 1124 utworzona zostaje diecezja lubuska, jako sufragania gnieźnieńska. Pierwszym jej biskupem został Bernard, Hiszpan. Po zbuczeniu Lubusza, w r. 1276 stolica diecezji została przeniesiona na prawy brzeg Odry do Górzycy (na terenie obecnej diecezji gorzowskiej), by z kolei być przeniesioną do Przyrowu nad Szprewą (dziś Fürstenwalde). 35 biskupów rządzi kolejno diecezją, która w okresie największego rozkwitu liczyła 8 dekanatów i 120 kościołów. Upadła ostatecznie pod wpływem nowinek religijnych w połowie XVI w.

d) W późniejszym czasie wpływ Kościoła Katolickiego na terenach obecnej diecezji gorzowskiej — poza częściami należącymi do Polski — maleją do zera. Gdy w r. 1821 diecezja wrocławska dotychczas należąca do metropolii gnieźnieńskiej uzależniona została wprost od Rzymu, tereny te zostały jej poddane.

Od roku 1929 Wrocław zostaje metropolią. w północnej części dawnych terenów jej wpływów zostaje utworzona nowa diecezja berlińska. Z terenów diecezji poznańskiej i chełmińskiej, które po roku 1918 znalazły się poza granicami Polski — Stolica Apostolska utworzyła osobną „praelaturam nullius” z siedzibą w Pile.

e) Dziś diecezja gorzowska — spadkobiercami tradycji diecezji kołobrzesckiej, kamieńskiej i lubuskiej, oraz niezależnej prałatury pilskiej

— na olbrzymim terenie ok 44.000 km² posiada 1.500 kościołów i
mieści 366 parafii
tworzących 37 dekanatów
pracuje w niej 1029 kapłanów
w tym 449 księży zakonnych zajętych w dusz-
pasterstwie
oraz 798 Sióstr Zakonnych
w 96 domach zakonnych
zatrudnionych jest
poza tym 61 katechetek świeckich
oraz 273 organistów.

c) JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚĆ PAPIEŻ PAWEŁ VI.

Città del Vaticano.

Biskup Gorzowski wraz z Biskupami Sufraganami, tysiącem księży pracujących w duszpasterstwie oraz wiernymi Diecezji Gorzowskiej, która położona między rzeką Odrą a Bałtyckim Morzem, stanowi siódmą część powierzchni naszej Ojczyzny i liczy dwa miliony Polaków i katolików, pragną jak najgoręcej podziękować Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Niepodzielnej rządzącemu światem oraz Bogurodzicy Dziewicy, Królowej Polski, za dar niebiański chrześcijańskiej wiary, jaki kiedyś otrzymali ojcowie nasi, zamieszkujący te ziemie. W tysięczną rocznicę ich chrztu św. przygotowują więc wielkie uroczystości przy gorzowskim kościele katedralnym na dzień 6. XI., w których weźmie udział J. Em. Ks. Kardynał Stefan WYSZYŃSKI oraz 50 biskupów ze wszystkich diecezji polskich. Wyrażając tedy swój hołd i cześć dla Najwyższego Pasterza Kościoła Świętego Katolickiego oraz wyznając swą najściślejszą z nim łączność proszą o duchowy udział w naszych uroczystościach i o błogosławieństwo Apostolskie, jako zapewnienie obfitych łask niebieskich.

† Wilhelm PLUTA — Biskup w Gorzowie

† Jerzy STROBA

Bpi Sufragani

† Ignacy JEŻ

II. Uroczystości milenijne rozpoczęły się w sobotę, dnia 5 listopada, o godzinie 18,00 równocześnie w Gorzowie, stolicy biskupiej diecezji, w Szczecinie, największym mieście diecezji, w Międzyrzeczu, miejscu męczeństwa Pięciu Braci, Patronów diecezji oraz w 21 jeszcze innych parafiach miejskich, goszczących u siebie Księża Biskupów, zdążających z różnych stron Polski na centralną uroczystość do katedry gorzowskiej.

a) S Z C Z E C I N

O godzinie 17,55 siedem samochodów, kierowanych na całej trasie od Gorzowa przez milicję drogową, zajeżdża przed wypełniny plac przy kościele św. Jana Ewangelisty w Szczecinie. Samochody zbliżają się ulicą w stronę kościoła wśród wiwatujących rzesz, plac jest dobrze oświe-



tlony, widać niezwykłą ilość ludzi. Samochody zatrzymują się. Z pierwszego wysiada Ks. Biskup Ordynariusz Pluta, z następnych Ks. Prymas, Ks. Arcybiskup B. Kominek oraz K. Biskup Jerzy Ablewicz, Ks. Biskup Stefan Bareła, Ks. Biskup Lucjan Bernacki, Ks. Biskup Jan Czerniak, Ks. Biskup Józef Drzazga, Ks. Biskup Zygfryd Kowalski, Ks. Biskup Jan Kulik, Ks. Biskup Franciszek Musiel, Ks. Biskup Jan Oblak, Ks. Biskup Karol Pekała i Generał Paulinów O. Jerzy Tomziński.

Oczekujący Księża prowadzą Ks. Prymasa i księży Biskupów do wysokiej trybuny, na której jest ustawiony ołtarz, twarzą do ludzi. Orszak posuwa się wolno wobec naporu ludzi, entuzjastycznie witających Ks. Prymasa i Księży Biskupów. Na stopniach prowadzących na trybunę dzieci w krakowskich strojach wręczają Księdzu Prymasowi i Księżom Biskupom wiązanki kwiatów.

Na oświetlonej i z daleka widocznej trybunie wita Księdza Prymasa delegacja młodzieży akademickiej. Ks. Prymas zajmuje miejsce na tronie, Księża Biskupi na przygotowanych siedzeniach, obok delegacja KUL-u i ATK-a. Ks. Biskup Ordynariusz wita Ks. Prymasa i przedstawia krót-



ki rys historyczny Szczecina i losów Kościoła na tych ziemiach, jako uzasadnienie uroczystości milenijnych. Następnie Ks. Arcybiskup Kominek rozpoczyna pontyfikalną Mszę św. w czasie której po Ewangelii Ks. Prymas wygłasza kazanie:

JESTEŚMY TUTAJ Z DAWIEN DAWNA

(tekst autoryzowany)

Najdostojniejszy Arcypasterzu Diecezjalnego Kościoła Gorzowskiego,
Najdostojniejszy Arcypasterzu Archidiecezji Wrocławskiej nasz Celebransie,

Najdostojniejsi Biskupi, zarówno obecni tutaj, jak też sprawujący święte czynności biskupie na terenie Diecezji,

Umiłowane Duchowieństwo Diecezji Gorzowskiej,

Rodziny zakonne męskie i żeńskie,

Łudu Boży, Rodzice, Młodzieży — zwłaszcza Akademicka, Dzieci i Wy, Małeństwa !



Stoimy dzisiaj wszyscy przed Obliczem Boga w Trójcy Świętej Jedyne, na terenie Ziemi Szczecińskiej i sercem podniesionym wołamy do Boga, podobnie jak wołali Biskupi polscy już w 21 diecezjach. Na Szlaku Milenijnym Diecezja Gorzowska jest 22, w której zbieramy się, aby razem z Ludem Bożym śpiewać: „Błogosławiona niech będzie Święta i nierozdzielna Jedność. Uwielbiamy Ją, gdyż okazała nad nami miłosierdzie Swoje. O głębokości, mądrości i umiejętności Boga, jakże niepojęte są sądy Jego i niedościgłe drogi Jego. Albowiem z Niego, przez Niego i w Nim jest wszystko. Jemu chwała na wieki!”

Najmilsze Dzieci Boże! Natchnione słowa Pisma św. bardzo odpowiadają w tej chwili naszemu usposobieniu, dzieci ufających Bogu, wierzących i miłujących Go. Wasza obecność, tak liczna mimo chłodnej, jesiennej pory, jest wyrazem przedziwnej jedności, która zespala wierzących ochrzczonych w Imię Ojca i Syna i Ducha św. Czyż może być wspanialszy wyraz pełnej ducha pokoju, jedności i wspólnoty, jaka obecnie łączy nas wszystkich?

Świadkowie naszej 10-wiekowej obecności.

Przybywamy tu dzisiaj wprost z Wojciechowego Gniezna. Przywozimy ze sobą cenną relikwię — Ramię św. Wojciecha, które w roku 1000 król polski, Bolesław Chrobry, przyjaciel Biskupa i Męczennika, darował w Gnieźnie Ottonowi III, Imperatorowi Rzymskiemu, gdy ten przybył z pielgrzymką, aby uczcić męczeńskie szczątki Apostoła Bałtyku. Przywozimy również ze sobą do Diecezji Gorzowskiej relikwie



świętych Braci Polskich, umęczonych w Ziemi tutejszej, w Międzyrzeczu.

Te wspaniałe świadki naszej przeszłości i obecności na ziemi Gorzowskiej i Kołobrzeskiej, każą nam, Najmilsze Dzieci, przynajmniej na moment spojrzeć w przeszłość, podobnie jak to uczynił Wasz Arcypasterz. Szlak, w którym przybyliśmy dziś z Gniezna, poprzez Gorzów do Szczecina, jest wydeptany przez Apostołów Chrystusa, przez kapłanów i Biskupów. Jest również wydeptany przez przedstawicieli władzy Narodu i Państwa, którzy z dalekiego Gniezna i Poznania podążali tutaj, aby umacniać na tej ziemi obecność Narodu, w duchu Chrystusowego pokoju i wierności Ojczyźnie.

Odwołując się do tych najdawniejszych świadków naszej obecności tutaj, usprawiedliwiamy siebie. Ci najdawniejsi świadkowie, to właśnie Bracia Polscy, umęczeni w Międzyrzeczu, osadzeni tam przez króla polskiego, który pragnął, aby świadkowie męczeńskiej śmierci Wojciecha, czczonego w Gnieźnie, tutaj pracowali i Bożymi mocami jednocyli ochrzczony Naród.

Fakt z dnia 14 kwietnia 966 roku, w którym Polska przyjmowała chrzest w swoim księciu historycznym z jego dworem, miał i ma swój dalszy ciąg aż do roku 1966. To, co się wtedy zaczęło w naszej Ojczyźnie, trwa nieustannie. Od kilkuset wojów Mieszkowych do 30 milionowej rzeszy, napelniającej dzisiaj swoją mową, kulturą i pracą ziemię polską, płynie w sercach Polaków nieustanny i nieprzerwany ciąg obecności Trójcy Świętej, głoszonej przez Biskupów i kapłanów polskich.

Znamienne, że właśnie dzisiaj, gdy odwołujemy się do naszych historycznych przeżyć, ci najdawniejsi świadkowie są wśród nas przedziwnie obecni. Ich obecność jest wyrazem tej samej czci, miłości i ufności, jaką ongiś żywił Mieszko I, z jaką król Bolesław Chrobry wraz z Ottonem III i wysłannikami Papieża Sylwestra II, klękli w Tumie Gnieźnieńskiej na Wzgórzu Lecha, modląc się o ducha Trójcy Świętej dla ochrzczonego Narodu.

Rok 966, który wspominamy w wielkim „Te Deum Narodu”, wiąże się jak najściślej z Rokiem Tysiącnym. Cześć św. Wojciecha, który przyszedł z dalekiej Pragi czeskiej, kierowany uczuciami miłości do Chrystusa i pogańskiego jeszcze, nadbałtyckiego ludu, nie ustaje w sercach naszych, aż do czasów dzisiejszych. Zjazd Gnieźnieński, w którym Bolesław Chrobry, uczestniczył, wraz z Imperatorem Rzymskim, Ottonem III i legacją Papieża Sylwestra II, świadczy o tym, że Król Polski dobrze rozpoczął budowanie swojej chrześcijańskiej Ojczyzny i państwa polskiego. Gromadził wszystkie moce i dobre duchy, aby na przestrzeni wieków żywić i wyżywić Naród, który poderwał się ku „Nowemu”, ku Bogu, który nie umiera, ku Chrystusowi, który nie tylko dla każdego z nas, jest Drogą, Prawdą i Życiem.

Ramię św. Wojciecha, które Bolesław Chrobry darował Ottonowi III, znalazło się w Rzymie i spoczęło na wyspie Tybrzańskiej, w kościółku pod wezwaniem św. Bartłomieja Apostoła, wybudowanym — jak głosi tradycja — przez Imperatora, dla pomieszczenia śmiertelnej Relikwii Apostoła Bałtyku. Przebywała tam przez wieki, aż Ojciec św. Pius XI, na prośbę Kardynała Prymasa Augusta Hłonda, oddał Ją Kościołowi Gnieźnieńskiemu, gdzie dotąd jest czczona.

W Roku Milenijnym uznaliśmy za właściwe przewieźć ją przez wszystkie diecezje, które z woli Ojca św. Sylwestra II, zostały erygowane w Metropolii Gnieźnieńskiej, u Grobu św. Wojciecha. Relikwie te zawieźliśmy do Krakowa, potem do Wrocławia, a dziś przewieźliśmy je na Ziemię Gorzowską, bo w roku 1000, w ramach metropolii Gnieźnieńskiej, powstały pierwsze diecezje właśnie w Gnieźnie, Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu, leżącym na terenie dzisiejszej diecezji Gorzowskiej.

Słuszne jest, by święty Patron, świadek najdonioślejszego po Chrście świętym zdarzenia dla Polski Katolickiej, był uczestnikiem naszej wdzięczności Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu, za dar Wiary, Krzyża, Ewangelii, Kościoła Chrystusowego i Matki Najświętszej.

Podczas uroczystości w stolicy biskupiej we Włocławku na Kujawach, wasz Arcypasterz z rąk Biskupa Włocławskiego otrzymał cenną **Relikwię Świętych Polskich Braci Męczenników**. Zginęli w roku 1003, a więc są to bliscy świadkowie tego, co miało miejscem roku 1000 w Gnieźnie i co zdecydowało o związku Ziemi Gorzowskiej, Szczecińskiej i Kłobzeskiej, z Polską. Relikwie te mają spocząć w Międzyrzeczu, a więc wracają tam, gdzie swego czasu Święci Bracia Męczennicy stawiali swoje pierwsze kroki apostołskie, zmierzając do umocnienia Królestwa Chrystusowego w ochrzczonej Polsce.

Przyzywamy tych świadków dlatego, że jest rzeczą roztropną i roztropną, stojąc na Ziemi Szczecińskiej, odwoływać się do dawnych świadectw, abyśmy pamiętali, że nie jesteśmy tutaj ani dzisiejsi, ani wczorajsi, **jesteśmy tutaj z dawien dawna**. Dzisiaj przyszliśmy z naszymi świętyniami patronami, w imię św. Wojciecha i świętych Polskich Braci, w imię naszych najszlachetniejszych pragnień i tęsknot, aby jeszcze jedną duchową i potężną siłą wykorzystać do umacniania naszej

wspólnoty i naszego współzycia, w Imię Trójcy Świętej, w duchu pokoju chrześcijańskiego, w sprawiedliwości ewangelicznej, w miłości Boga i ludzi.

Nasz wielki król Bolesław Chrobry miał szczęście do świętych przyjaciół. Na jego dworze znalazł przyjęcie i poparcie nie tylko św. Wojciech, nie tylko Polscy Bracia Męczennicy. Przybył tam również wielki przyjaciel Ottona, Wojciecha i Bolesława, św. Brun z Kwerfurtu. Niemiec wprowadził, ale krew swoją przelał na ziemi polskiej, daleko na wschodzie, gdzieś na Jaćwierzy, za Bugiem, między Łomżą, Siedlcami a Drohiczyńnem. On to właśnie, po przybyciu do pustelni Międzyrzeckiej, tak się przejął zdarzeniami, które miały tam miejsce, że pierwszy napisał żywot św. Wojciecha i żywot świętych Braci Męczenników. Są to najstarsze bodaj świadectwa, które pragniemy dziś mieć przed oczyma, aby przeszłość naszą uszanować i umiłować, aby się na nią powoływać, w świadomości, że tu, gdzie dziś stoimy, nie jesteśmy — powtarzam — ani dzisiaj, ani wczoraj, ale z dawien dawna. Duch Narodu liczy sobie i tu i tam 10 wieków!

Nasza teraźniejszość — cudem wiary i jedności w Imię Trójcy św.

Dziękując Bogu za nieprzerwaną ciągłość dziejową, zwracamy się od wspaniałej przeszłości ku teraźniejszości. Najmilsze Dzieci! Rok Milenijny, rok Tysiąclecia Chrztu Polski i Wielkiego „Te Deum” jest dla polskich Biskupów wspaniałą sposobnością rozpoznania pragnień i tęsknot.

Dwa tygodnie temu byliśmy daleko na południowym wschodzie w siedzibie kościelnej administracji w Lubaczowie. I tam śpiewaliśmy wielkie „Te Deum”. Stamtąd, idąc jak gdyby promienistym szlakiem za złocistą sarzałą miłości, przeszywającą całą Polskę, Biskupi polscy przybyli na drugi, północno-zachodni kraniec Rzeczypospolitej. Ta droga wydaje się wspaniałą wstęgą, złocistą i promienną, błękitną, amarantową i krwawą, wstęgą utrudzonej pracy i wszechobecności Narodu w całej polskiej ziemi.

Przedziwna jest wymowa podróży polskich Biskupów, którzy poczynając od Gniezna i Poznania, poprzez Jasną Górę i Wawel. Piekary Śląskie, Gdańsk, Lublin, Olsztyn z Fromborkiem i Warszawę, Sandomierz, Kielce, Tarnów, Łomżę, Opole, Przemyśl, Toruń, Siedlce, Drohiczyń nad Bugiem, Włocławek, Wrocław i Lubaczów, bez końca trwają w tej wspaniałej wędrówce, która znaczy dziejowe szlaki naszych religijnych przeżyć i dziękczynnej wierności Bogu w Trójcy Świętej Jedy-nemu.

Najmilsze Dzieci! Wszędzie, gdzie pójdziemy, na dalekiej północy czy na południu, na wschodzie czy na zachodzie, wszędzie Biskupi polscy patrzą na przedziwny cud wary i jedności, w Imię Trójcy Świętej. Wszędzie wsłuchujemy się w potężne wołanie: „Te Deum laudamus”. Wszędzie doznajemy łaski, która z woli Trójcy św., powołując nas do Kościoła, zapragnęła zgodnie z naszymi przeznaczeniami nadprzyrodzonymi, umocnić nas jako społeczność ochrzczoną, idącą gromadnie poprzez polską ziemię do Ojca Niebieskiego.

Szczęśliwy lud, który oprócz swoich wartości przyrodzonych, mowy ojczystej, rodzimej kultury i wspólnych wartości, tak mocno nas wiążących, ma więc jeszcze trwalszą, nadprzyrodzoną, zespalającą go w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Ta więź nigdy nie ustanie, choćby języki ustały, choćby ustało życie na ziemi. Ta więź nie ustanie, bo łączy ziemię z niebem i sprawia, że my nie w rozsypce, ale jednym duchem ożywieni, idziemy do Ojca naszego, który jest w niebie. Jest

wielką łaską, gdy oprócz więzi przyrodzonych, istnieją również więzi łaski. Padając na polską duszę, chrześcijaństwo uszanowało rodzimą kulturę, wzbogacając ją wspaniale i dając nam ducha jednej wiary, wspólnej miłości i niezawodnej nadziei.

Taka jest rzeczywistość dzisiejsza! W imię tej rzeczywistości, polscy Biskupi widzą się otoczeni przez Lud Boży, jak wszędzie dotąd, tak i tutaj. Dziś w Szczecinie, jutro w Gorzowie a za tydzień na ostatnich już niemal Szlakach Milenijnych, w Mazowieckim Płocku i na końcu naszych Milenijnych wędrówek, w Białymstoku.

W tej chwili nie ma tu wszystkich Biskupów, bo z woli i na życzenie waszego Arcypasterza, modlą się w różnych miastach tej Diecezji. Uważaliśmy jednak, że wszyscy tu być powinni, i jutro — jak Bóg pozwoli — wszyscy zasiądziemy przy Katedrze Gorzowskiej, jako świadkowie chrześcijaństwa w Polsce, i jego Pasterze, którym Wy ufacie, bo prowadzą Was przez życie, w duchu miłości i pokoju. Słusznie powiedział wasz Arcypasterz, że jesteśmy tutaj dlatego tak licznie, niemal wszyscy bez wyjątku, aby nasza obecność była znakiem jedności w wierze, w miłości i w nadziejach, a zarazem znakiem naszej postawy i nadziei, którą łączymy z Ziemią Szczecińską, Gorzowską i Kołobrzeską, patrząc spokojnie w przeszłość, którą kieruje Stworzyciel nieba i ziemi, Pan ludów i narodów.

Najmilsze Dzieci! Chociaż nasza obecność podyktowana jest przede wszystkim motywami religijnymi — dziękiczynnej miłości ku Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu, jest ona jednak również świadectwem naszej woli trwania, w duchu jedności, pokoju i cierpliwej pracowitości, według programu, który jeszcze Ojciec Niebieski wyznaczył rodzajowi ludzkiemu: „Czyńcie sobie ziemię poddaną”. Wszystkie potrzeby i tęsknoty, które napędzają nasze myśli, uczucia i pragnienia, dają nam spokojne spojrzenie w przeszłość w Imię Trójcy Świętej, która wczuwa się w drogi, myśli i plany Boże, poddając się im spokojnie i z ufnością. To jest terazniejszość!

Spojrzenie w przyszłość.

Cieszę się, że wyrazem terazniejszości było i to, co powiedziała wasza młodzież i przedstawiciele rodzin Diecezji. Jeżeli do kogo, to do nich przede wszystkim możemy powiedzieć w Milenijnym roku naszej obecności na tej Ziemi: „Czyńcie sobie ziemię poddaną”. Czyńcie sobie poddaną tę ziemię, przywróconą po wiekach naszym ojcom, ziemię noszącą błogosławione ślady stóp apostoelskich i męczeńskiej krwi świętych Braci Polskich, którzy do Was wracają w Roku Milenijnego „Te Deum”.

To jest spojrzenie w przyszłość.

Dzieci Najmilsze! Bodaj najlepiej ją wykreślimy, gdy w tej chwili przeniesiemy się na Jasną Górę. Tam przecież, w dniu 3 maja, wszyscy Biskupi polscy, śpiewając „Te Deum” przed Dziewicą Wspomożycielką i Królową Polski, patrzyli w przyszłość. Mając przed oczyma przeżycia Wielkiej Nowenny i Soboru Watykańskiego II, wraz z Ludem zebrany zapragnęliśmy, abyśmy wierni Bogu, Krzyżowi, Ewangelii i Kościołowi Chrystusowemu, w duchu wzajemnego poszanowania przekonań, w duchu tak sławnej dla naszego Narodu tolerancji, spokojnie urzeczywistniać wspaniałe humanistyczne, ekumeniczne i nawskroś pokojowe programy Soboru Watykańskiego II.

To był przecież Sobór, patrzący w przyszłość. Mając przed oczyma męki współczesnego świata, Sobór pragnął, aby cały Lud Boży, o którym tak pięknie na Soborze mówiono, Lud, noszący w sobie misterium Chrystusa i Jego Matki, żył na ziemi w duchu wzajemnego poszanowania, jakie się należy człowiekowi i wszystkim dzieciom Bożym. Aby przełamywał drugorzędne różnice i w duchu wspólnoty chrześcijańskiej i ogólnoludzkiej, pracował dla przyszłości, dla lepszego jutra każdej Ojczyzny i całej Rodziny ludzkiej.

W nowym Tysiącleciu Wiary, Kościół niczego więcej nie pragnie, jak właśnie tego, aby mógł urzeczywistniać postanowienia Soboru Watykańskiego II. Biskupi polscy i Lud Boży zobowiązali się na Jasnej Górze, że uczynimy wszystko, oddając się całkowicie w macierzyńska niewolę Maryi, aby wyprosić dla Kościoła Powszechnego i dla Kościoła w naszej Ojczyźnie iżbyśmy mogli wprowadzać w życie postanowienia soborowe. Są to postanowienia na wskroś ludzkie, humanistyczne i ekumeniczne, społeczne i moralne, osobiste, rodzinne i społeczne. Kończą się nasze uroczystości Milenijne, ale w roku przyszłym zacznie się w Polsce wielka praca wprowadzania w życie uchwał Soboru Watykańskiego II. Poprowadzi ją Episkopat Polski, wraz z Ludem Bożym!

Najmilsze Dzieci! Podczas tej pracy nie zapomnimy o naszych Słubach Jasnogórskich i o naszej odpowiedzialności za Kościół w Polsce. Jesteśmy zaś odpowiedzialni, jako Lud Boży, Nie zapomnimy, Drogie Dzieci, o tym, że nasi praojcowie dochowali wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii. I my pragniemy, aby młode pokolenie, idące w Wiary nowe Tysiąclecie, poniosło ze sobą zbawcze moce chrześcijańskiej miłości, jedności, wspólnoty i pokoju Chrystusowego. Budując w Nowym Tysiącleciu cnoty osobiste i społeczne, przyczyni się bardziej do wypełnienia pierwszego przykazania Bożego: „Czyńcie sobie ziemię poddaną”, i najważniejszego z przykazań: „Będiesz miłował Pana Boga twego...” będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie”.

Najmilsze Dzieci! Oto, z czym idziemy ku przyszłości. Z konieczności mówimy o tym zwięźle i krótko. Obszerniej będzie to omawiane przez cały rok przeszły, który będzie rokiem wykonania postanowień Soborowych i rokiem wierności naszemu Zobowiązaniu Jasnogórskiemu, w którym oddaliśmy się w macierzyńskie ramiona, w słodką niewolę Maryi, Dziewicy Wspomożycielki, Bogurodzicy i Królowej Polski.

Kończę, Najmilsze Dzieci, ale zanim odejdę, pragnę dać wyraz swojej radości, że wasz Arcypasterz dał nam miłą sposobność obecności dzisiaj wśród Was i śpiewania razem z Wami wielkiego „Te Deum”. Jest to szczególnie miłe dla Prymasa, który uważa się jak było to już powiedziane za „Kardynała Szczecińskiego”. Jestem Kardynałem Kościoła Powszechnego, ale wiadomość o zaszczytnym wyniesieniu mnie przez Ojca św. Piusa XII, zastała mnie właśnie tutaj, w Szczecinie. Dlatego stąd, ze Szczecina poszła do Ojca św. depesza z podziękowaniem. A więc — „Kardynał Szczeciński” — bardzo Wam dziękuje, Dzieci Boże ze Szczecina, Gorzowa i Kołobrzegu, za waszą obecność, za braterską wspólnotę i za nadzieję, które nas wszystkich ożywiają i wspólnie prowadzi za Bogurodzicą Dziewicą, w Wiary nowe Tysiąclecie. Amen.

Po Credo chór chłopięcy śpiewa wezwanie Modlitwy wiernych na ofiarowanie, powtarzane następnie przez zebrane rzesze wiernych, które przykładowie biorą udział we Mszy św. Po Najsświętszej Ofierze Ks. Biskup Ordynariusz dziękuje ks. Prymasowi i Księżom Biskupom za uświe-

tnienie swą obecnością uroczystości Szczecińskich, miejscowym Księżom za ich przygotowanie, wiernym za liczny i żywy udział w tych uroczystościach. Po nim zabiera jeszcze głos Ks. Dziekan Szelażek, dziękując Ks. Prymasowi, Księżom Biskupom, Kapłanom i wiernym za przybycie do Szczecina i udział w uroczystościach. Na zakończenie Ks. Kardynał zaprasza wszystkich Ks. Biskupów do udzielenia wspólnego błogosławieństwa, a potem wszyscy opuszczają trybunę. Tłumy wiwatują na cześć Ks. Prymasa, orszak posuwa się powoli do drogi, gdzie czekają samochody. O godz. 20,10 kolumna samochodowa odjeżdża w kierunku plebanii kościoła św. Rodziny, gdzie Ks. Dziekan podejmuje Ks. Prymasa i Księża Biskupów kolacją. O godzinie 22,00 Ks. Prymas i Księża Biskupi odjeżdżają w stronę Gorzowa.

b) MIĘDZYRZECZ

Międzyrzecz do uroczystości milenijnych przygotował się całotygodniowymi rekolekcjami prowadzonymi przez OO. Redemptorystów w kościele parafialnym p.w. św. Jana Chrzciciela oraz piękną dekoracją wnętrza i frontonu kościoła. Nad wejściem do kościoła umieszczono duży krzyż z płonących lampek. Po obu jego stronach zawieszono flagi o barwach Maryjnych, papieskich i narodowych. Wewnątrz ołtarze zostały przybrane: kwiatami, flagami, orłami piastowskimi i dużym napisem: „Wielki Jubileusz Chrztu Polski 966-1966”.

Wierni parafii ufundowali ołtarz z granitu przedstawiający Pięciu Braci Męczenników z wrytym napisem: „Anno Domini 1003 Międzyrzecz”. Na szarfie o barwach narodowych rozpiętej w kształcie krzyża napis: „Święci Męczennicy Benedykcje, Janie, Izaaku, Mateuszu, Krystynie, módlcie się za nami”.

W sobotnie popołudnie 5 listopada br. rozpoczęły się uroczystości. O godzinie 17-tej duchowieństwo miejscowe oraz przybyłe z sąsiednich parafii wraz z tłumem wiernych udało się na cmentarz kościelny. U bram kościoła ks. proboszcz Andrzej Czechowicz powitał wraz z parafianami dostojnych gości, którzy przybyli na uroczystości milenijne do Międzyrzecza a to: Ks. Arcybiskupa Antoniego Baraniaka, Księża Biskupów Sufraganów Tadeusza Ettera i Franciszka Jedwabskiego z Poznania oraz Ks. Biskupa Ordynariusza Antoniego Pawłowskiego, Księża dzyrzeckiego przez Ks. Bpa Antoniego Pawłowskiego, Ordynariusza diecezji Włocławskiej.

Z diecezji gorzowskiej przybył Ks. Biskup Jerzy Stroba. Po powitaniu nastąpiło przekazanie relikwii Pięciu Braci Męczenników parafii międzyrzeckiej przez Ks. Bpa Antoniego Pawłowskiego Ordynariusza diecezji włocławskiej.

Następnie duchowieństwo oraz wierni śpiewając pieśń „Serdeczna Matko” udali się do Kościoła.

Po zajęciu miejsc przez Księża Biskupów po obu stronach głównego ołtarza Ks. Biskup Jerzy Stroba powitał obecnych w imieniu diecezji gorzowskiej. Następnie głos zabrał Ks. Biskup Antoni Pawłowski kreśląc historyczne koleje Pięciu Świętych Braci Męczenników, którzy zginęli z rąk zabójców dnia 12 listopada 1003 r.

Ostatnio relikwie Męczenników znajdowały się w Kazimierzu w diecezji włocławskiej. Ks. Biskup Antoni Pawłowski Ordynariusz diecezji włocławskiej wyraził zgodę na przekazanie części relikwii świętych Męczenników diecezji gorzowskiej. Przed aktem przekazania powołał specjalną komisję na czele z Ks. Biskupem Janem Zarębą sufraganem

diecezji włocławskiej, która miała na celu ponowne zbadanie autentyczności relikwii. Po zbadaniu komisja wydała oficjalny dekret stwierdzający ponad wszelką wątpliwość autentyczność relikwii.

Po przemówieniu Ks. Biskup Antoni Pawłowski celebrował uroczystą Mszę św. z asystą, a kazanie wygłosił ks. Arcybiskup Antoni Baraniak z Poznania. Po Mszy św. zgromadzeni odśpiewali „Te Deum”, a potem Księża Biskupi udzielili wiernym błogosławieństwa pasterskiego. Uroczystości pierwszego dnia zakończyło odśpiewanie hymnu „Boże coś Polskę”.

W niedzielę 6 listopada br. o godzinie 7-mej Arcybiskup Antoni Baraniak odprawił Mszę św. w kościele parafialnym w Międzyrzeczu do Pięciu Świętych Braci Męczenników, po czym wraz z duchowieństwem udał się do Gorzowa Wlkp. na centralne uroczystości milenijne.

c) GORZÓW — Stolica Biskupia

Jest sobota, 5 listopada 1966 r. Przygotowania podium na zewnątrz katedry dobiegają końca. Świątynia katedralna coraz liczniej nawiedzana w godzinach popołudniowych przez wiernych Gorzowa i okolic. Widać grupki pielgrzymów, przybyłych na uroczystości milenijne z bliższych i dalszych rejonów diecezji. Zapada mrok. Wskazówki zegara wskazują godzinę 18,00, moment rozpoczęcia uroczystości w stolicy diecezji. Katedra już nie mieści rozmodnionego ludu. Przedstawiciele dziatwy i młodzieży, witają przybyłych na uroczystą Mszę św. Księża Biskopów z J. E. Ks. Biskupem Ignacem Jeżem, jako gospodarzem uroczystości pod nieobecność J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza. Po wręczeniu wiązanek kwiatów Dostojnym Gościom, z ambony przemówił J. E. Ks. Biskup Ignacy Jeż, witając w serdecznych słowach siedzących w stallach Księża Biskopów, Księża Profesorów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, duchowieństwo i bardzo licznie zgromadzonych diecezjan. Następnie mówca przedstawił w krótkim zarysie dzieje Kościoła na terenie obecnej diecezji gorzowskiej, wskazując w konkluzji na motywy, które upoważniają do obecnych milenijnych obchodów Tysiąclecia. W szczególnie sposób podkreślił przy tym zasługi pierwszego ordynariusza diecezji po wskrzeszeniu hierarchii polskiej na tych terenach, prosząc Go o odprawienie Mszy św.

Po przemówieniu Najśw. Ofiarę złożył Panu Bogu Ks. Biskup Gdański Edmund Nowicki pierwszy Ordynariusz diecezji gorzowskiej (1945-1951 r.), kazanie zaś wygłosił Ks. Biskup Aleksander Mościcki, Sufragan Łomżyński. ✓

d) Równocześnie Księża Biskupi odprawiali Msze św. i głosili słowo Boże w 21 kościołach diecezji: w Barlinku, Dębnie, Dobiegniewie, Drezdenu, Kostrzynie n/O, Myśliborzu, Pile — par. św. Antoniego i par. św. Rodziny, Pyrzycach, Słubicach, Stargardzie — par. NMP. i par. św. Jana, Strzelcach, Sulechowie, Świebodzinie, Wałczu — par. św. Mikołaja i par. św. Antoniego, Witnicy, Wschowie, Zielonej Górze — par. św. Jadwigi i par. Najśw. Zbawiciela.

e) W kościele katedralnym po odprawieniu Mszy św. nastąpiło wystawienie Najśw. Sakramentu. Adoracja trwała przez całą noc w następującym porządku:

młodzież od godziny 21 — 22
niewiasty od godziny 22 — 23
mężczyźni od godziny 23 — 24



Przewodnictwo modlitw adoracyjnych obejmowali kolejno Księża z poszczególnych parafii miasta Gorzowa, O północy Ks. Biskup Jan Zaręba, Sufragaan Włocławski a ongiś pierwszy proboszcz Katedry po II wojnie światowej, złożył Najśw. Ofiarę i wygłosił kazanie do Wiernych, wypełniających szczerze mury starej świątyni katedralnej.

Po mszy św. kapłani miejscowych parafii p. wł. św. Krzyża, Chrystusa Króla, św. Józefa, św. Trójcy prowadzą kolejno godziny adoracyjne wystawionego Najświętszego Sakramentu. W adoracji uczestniczą wierni tych parafii wraz z rzeszą coraz liczniej napływających pielgrzymów.

Przez całą noc trwa dyżur w konfesjonalach, a wierni licznie korzystają z okazji Spowiedzi świętej. Po całonocnej modlitwie wyłania się poranek niedzielny: 6 listopada 1966 r. o godzinie 6,00 do ołtarza Pańskiego w kościele katedralnym przystępuje O. Jerzy Tomziński, Generał OO. Paulinów z Jasnej Góry, by złożyć Bogu Najśw. Ofiarę i wygłosić kazanie.

Na godzinę 8,00 do wnętrza katedry schodzi się starsza młodzież, by uczestniczyć we Mszy św. odprawionej przez Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego i wysłuchać kazania Prymasa Polski.

O PRZEDZIWNEJ WSPÓLNOCIE DOMOWEJ

(tekst autoryzowany)

Najdostojniejszy Arcypasterzu Świętego Kościoła Gorzowskiego!

Idąc za Twoim życzeniem, pragnę w tej chwili skierować kilka słów do rodziców, młodzieży i działwy Twojej Diecezji.

Najmilsze Dzieci Boże! Kościół Święty w swojej liturgii na niedzielę XXIII po Zesłaniu Ducha św. przedstawia nam obraz Chrystusa, który wchodzi w codzienne życie ludzkie, we wszystkie nasze codzienne sprawy. Oto ważnym okiem dostrzega cierpienia rodziny i wychodzi jej na spotkanie, aby przywrócić do życia martwą dziewczeczkę. Mówi ogłędnie, delikatnie, jak gdyby przygotowując do dobrego przyjęcia swojego czynu: „Nie umarła dziewczeczka, ale śpi”. Śmieją się z Niego. — Z Chrystusa ludzie często się śmieją, bo nie umieją wczuć się w Jego delikatne, braterskie, ludzkie, a zarazem Boże działanie. — Dotknął się dziewczęcia, powstało, oddał je rodzinie. Radość wróciła do duszy ojca i matki, do całej rodziny i udzieliła się otoczeniu. Wszyscy, którzy na to patrzyli, radowali się delikatnym wejściem Chrystusa Pana w życie rodziny.

Dzisiaj, gdy na terenie Diecezji Gorzowskiej, my, niemal wszyscy Biskupi polscy, razem z Waszym Arcypasterzem, dziękujemy Bogu za wierność Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi Chrystusowemu i Jego Pasterzom, zawsze mamy przed oczyma to niezwykle delikatne i ogłędne działanie Chrystusa w Kościele Bożym.

Tajemnica Tych Dwojga.

Sobór Watykański II pouczał nas o obecności Chrystusa w Kościele. Wnikliwie mówił o przedziwnym Misterium Kościoła, w którym jest obecny, działający w nim i uświęcający go, Jezus Chrystus, Syn Boga Żywego. On to z woli Ojca przyjął na siebie ludzkie Ciało i stał się Człowiekiem, podobnym nam we wszystkim, prócz grzechu. On jest i żyje w Kościele — „Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”. Dzięki temu Chrystus udziela Kościołowi mocy trwania. Kościół przez 20 wieków na globie, a przez 10 wieków w naszej Ojczyźnie, trwa i działa. A czyni to niezwykle dyskretnie.

Bóg, mający wszelką moc i władzę, działa tak ogłędnie, jak gdyby jej nie miał. Wiemy przez wiarę i z pouczeń Soboru, że jest w Kościele, a niemal Go nie wyczuwamy. Prawdziwie powiedział o Sobie: „Oto Król twój idzie ku tobie, cichy...”

Chrystus działając w Kościele, okazuje przedziwną cześć dla L u d u B o ż e g o. On jest — jak mówi nam Sobór — w Ludzie Bożym, z którego Duch święty wyprowadza Papieży, Biskupów i kapłanów, rodziny zakony i rodziców — których powołuje do współdziałania z Ojcem Niebieskim, Ojcem wszelkiego życia — i wszystkich świeckich katolików, którym wyznacza obowiązek odpowiedzialności za Kościół i współdziałania z nim. Powołuje i Was, Droga Młodzieży, która tak licznie tu przybyłaś, i Was, małe Dzieteczki, które dzisiaj przyjęliście po raz pierwszy swoją wczesną Komunię św.

A więc Chrystus, który razem z Ojcem Niebieskim, był Stwórcą naszej rozumnej, wolnej i miłującej natury, jest obecny i działa, jako nasz Brat i Głowa Rodziny ludzkiej. On ją Sam prowadzi na łono Ojca.

Ale zarazem Sobór uczy nas jeszcze o innej przedziwnej tajemnicy Kościoła. To Misterium Maryi — obecnej w życiu i w działalności, w misterium Chrystusa i Kościoła, Matki Boga Człowieka, Bogurodzicy Dziewicy, którą tutaj przyzywaliście.

Kościół św. posoborowy każe nam widzieć w sobie, obok Chrystusa — Matkę Najświętszą, obok Zbawcy — Współodkupicielkę, obok Męża boleści — Towarzyszkę Jego Męki, obok Tego, który przyjął postać sługi — Służebnicę Pańską. Wychodzi na spotkanie wieku XX i następnych, ze swoją delikatną, dyskretną, mocną jak miłość, a jednak przedziwnie ogłędnie działającą, Tajemnicą. To Jezus Chrystus i Jego Matka — T y c h D w o j e, jak gdyby, jak gdyby echo i odbicie t y c h d w o j g a, którzy jeszcze w Raju usłyszeli polecenie Stwórcy: „Czyńcie sobie ziemię poddaną” — wy, oboje! I oto Jezus Chrystus i Jego Matka, Nowy Adam i Nowa Ewa, działają w Kościele, stają się zasadą jego życia, wzorem dla nas wszystkich, a zwłaszcza dla rodzin katolickich.

Wy Rodzice, Matki i Ojcowie, musicie spolem patrzeć ku Bogurodzicy Dziewicy, którą przed chwilą tak cudownie wychwalał w przepięknym kantyku wasz chór katedralny. Musicie przyzwyczaić się do tego, aby Ją stale oglądać. W dniu Zwiastowania pamiętajcie o tym „zwiastowaniu”, które w waszej rodzinie poczyną nowe Boże życie. Oglądajcie Ją i w Betlejemie, w tej — tak podobnej do naszej — doli Syna Człowieczego na ziemi. Przyglądajcie się Jej w posłudze codziennej i detalicznej, w przedziwnie kobiecej, macierzyńskiej wrażliwości i delikatności, jak to widzimy szczególnie w Kanie Galilejskiej. Jej delikatny głos — „Wina nie mają”, wywołuje również subtelne i delikatne działanie Chrystusa, jako wzór działania matki i ojca w rodzinie. „Cokolwiek wam (Syn mój) każe, czyńcie”. — „Napełnijcie stągwie wodą. — I napełnili”.

I oto uczynił Jezus początek cudów. To początek Jego działania w codziennym życiu ludzkim, początek nieustannej, delikatnej uwagi na niedole i potrzeby ludzkie.

W życiu Chrystusa i Maryi wszystko dzieje się bez krzyku, hałasu i rozgłosu, z przedziwną dyskrecją Tych Dwojga Męża Doskonałego i Jego Matki. I w rodzinie musi również istnieć dyskrekcja męża i żony, działających z woli Ojca Niebieskiego. Powierzona im rodzina, to dar Boży, będący wyrazem wielkiego zaufania Ojca Niebieskiego do rodziców, powołanych do przekazywania życia, wziętego z Ojca Niebieskiego, wszystkim zamierzonym przez Boga, dzieciom Bożym.

Widzimy Maryję w doli i niedoli Chrystusa. Na Jego drodze apostołskiej, otoczona niewiastami galilejskimi, podąża za Nim i rzeszą Apostołów wszędzie, dokądkolwiek idą i zaspakają ich codziennie, zwykłe, ludzkie potrzeby. Widzimy Ją w najtrudniejszej chwili, na Kalwarii, gdy niemal wszyscy, najwięksi nawet przyjaciele, i ci którzy najwięcej, łask doznali od Chrystusa, opuścili Go. Ale pod Krzyżem Tego, który przyjął postać Sługi i stał się „jako robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgarda pospółstwa”, pozostała Służebnica Pańska, którą w naszym uczuciu miłości, nazywamy Królową świata i Polski Królową.

Oto, Najmilsze Dzieci, cały ideał życia rodzinnego, cały styl życiowy rodzinny, program tajemnic radosnych, bolesnych i chwalebnych życia ludzkiego i Bożego. Przychodzi też moment, gdy Służebnica Pańska i Matka Bolesna usłyszy głos Syna swojego i całego Kościoła: „Wesel się, Królowo miła, bo Ten, któregoś zrodziła, zmartwychwstał”. To niemal dzieje każdej rodziny ludzkiej!

Wy, Rodzice i Wy, Droga Młodzieży i Dzieci, patrzące na zmagania się waszych rodziców o codziennne potrzeby życia, widzicie, że są to wasze dzieje i dzieje każdej rodziny. Szczęśliwa to okoliczność i łaska Boża, że mamy taki Wzór, że mamy do kogo zwracać się w momentach trudnych.

„Nie umarła dziewczeczka, ale śpi...”

Dzisiaj, niewątpliwie, nie brak głosów, wołających o odnowę rodziny. Zawsze jednak trzeba pamiętać, że w codziennej niedoli, życie stawia nas nieraz wobec problemów trudnych. Oto rodzina, jak gdyby martwa — „umarła dziewczeczka”. Zdawałoby się, że wszystko przepadło, że życie uszło. Już nie ma nadziei. Wszystko poszło na marne — zmarnowany człowiek, zmarnowane życie, nie udał się syn, czy córka! Gdy młode życie i młode pokolenie na własną niejaką rękę przechodzi przez doświadczenie życiowe, boryka się, doświadcza życia, i próbuje swoich mocy — niekiedy na przepadłe, niekiedy na zwycięstwo — w takiej trudnej chwili, Chrystus pokazuje nam, że nie trzeba tracić nadziei i opuszczać rąk, „Nie umarła dziewczeczka, jeno śpi”, bo człowiek, dziecie Boże nie umiera, ma w sobie życie wieczne, „A chociażby i umarł!” — jak mówi nam Chrystus — „żyć będzie, bo Ja go wskreszę w dniu ostatnim”. Najmilsze Dzieci! Nie ma rozpacz w rodzinie! Nie ma rozpacz w duszach ludzi wierzących!

Dostałem kiedyś list od małej dziewczynki, która tak prosiła: Módl się za mojego tatusia, bo mój tatuś nie chodzi do kościoła, a ja bym chciała, żeby chodził razem ze mną i z mamusią. Zdawałoby się, że nie powinien tak daleko odbiec jabłko od jabłoni. Tymczasem niemal inny duch jest w tym zatroskanym, zmęczonym walką o chleb ojcu. On już pewnie zapomniał, że „chleba naszego powszedniego”, trzeba szukać u Dawcy chleba, który nam mówi o chlebie doczesnym i wiecznym. Ale nie zapomniało o tym małe dziewczętko. Ono troszczy się o ojca, pragnie, aby ojcu było lżej i odważnie pisze list: „Módl się za tatusią, aby razem ze mną chodził do kościółka”. Może wtedy będzie mu lżej, może łatwiej przyjdzie mu zwyciężać codzienne trudności życiowe.

Najmilsze Dzieci! Są przedziwne tajemnice w duszach rodziców, o których niekiedy młodzież wypowiada zuchwałe sądy. I są przedziwne tajemnice w duszach młodzieży, nad którą nieraz niepotrzebnie załamujemy ręce, zamiast nasze sprawy i kłopoty wychowawcze oddawać w dy-

skretne, troskliwe Dłonie Maryi. Ona na pewno powie wszystkim: „Cokolwiek wam (Syn Mój) każe, czyńcie”!

Dlatego też — „nie umarła dziewczeczka, ale śpi”. Może w nłej się coś chwilowo zagubiło. Może ten młody człowiek, uczeń, uczennica, pracownik fabryki, czy warsztatu pracy, rzeczywiście jest jak gdyby uspio-ny. Może za wcześniej wszedł w trudne życie, nie ma doświadczenia.

Rodzice katolicy! Pamiętajcie, że Ojcem waszych dzieci jest Ojciec Niebieski. On je kocha tak, jak i Was. Nie odmówi im swojej miłości i pomocy. Może niekiedy się upłaczecie, może — jak matka Augustyna, całe konwie łez wylejecie z oczu. Ale pamiętajcie, że nie umiera człowiek Boży, choćby zapomniiał o Bogu. On tylko „śpi” — trzeba go zbudzić modlitwą, miłością, zaufaniem i delikatną troską, aby przygotował się do życia dobrego, do zadań, które ma po nas wypełnić.

Są to sprawy bardzo aktualne dla nas dzisiaj, gdy stoimy na progu nowego Tysiąclecia Chrztu Polski. Śpiewamy Bogu „Te Deum” za Tysiąclecie, a w naszym dziękczynieniu zamykamy pokorną prośbę, abyśmy wraz z młodzieżą i dźiatwą, wierni Bogu, Krzyżowi, Ewangelii i Kościołowi, przeszli w Wiary nowe Tysiąclecie, aby i w nowym Tysiącleciu, żyłszy mocami duchowymi i Bożymi. Wszak nie samym chlebem żyje człowiek! Naszym bogiem nie może być brzuch, ale wszelkie słowo, które wychodzi z ust Bożych. Niech ono brzmi w ustach młodego pokolenia, które w Wiary nowe Tysiąclecie idzie za Wodzem i Ojcem przyszłego wieku, Jezusem Chrystusem.

Dla Ciebie, Najdostojniejszy Arcypasterzu Świętego Kościoła Diecezjalnego Gorzowskiego, dla Twojego Duchowieństwa, dla wszystkich Rodziców w Diecezji, dla Ciebie, Droga Młodzieży i dla Was, małe działeczki, tak bardzo bym pragnął radości, ufności Bożej i przekonania, że nie można człowiekowi życia odebrać. Można mu odebrać mienie, majątek, mieszkanie, można go odrzeć ze sławy, z odzieży, ze wszystkiego, ale życia mu się nie odbierze. Wszystko na ziemi skona, a człowiek, z tej właśnie ziemi, jako dziecko Boga Nieśmiertelnego, wejdzie w nowe życie.

Z tą nadzieją spokojnie patrzcie na wszystkich, o których nieraz myślicie, że już „pomarli”. Oni może „posneli”, a Bóg Najlepszy zawsze ich ożywia i miłuje, bo ukształtował ich na życie wieczne z Samym Sobą, i ma dla swoich dzieci wielką cześć, miłość i cierpliwość.

Oto nadzieje, w imię których wchodźcie spokojnie w Wiary nowe Tysiąclecie, włączając się w śpiew, który dzisiaj rozlegnie się przy tej Katedrze: „Ciebie Boga wysławiamy”!

A ja, pełen radości, wdzięczny za to, że mogę dziś modlić się tu razem z Wami, w czasie tej Mszy św. polecać będą Bogu Waszego Arcypasterza, jego Biskupów pomocnych, całe Duchowieństwo i Was wszystkich. I razem z Wami będę śpiewał: „Te Deum laudamus”. A jako wyraz mojej wdzięczności, pragnę w tej chwili, imieniem Ojca św., Was wszystkich pobłogosławić. Pochylcie wasze głowy.

O godzinie 9,0 Ks. Biskup Lech Kaczmarek, Sufragan Gdański złożył Najśw. Ofiarę dla młodzieży i wygłosił kazanie.

Równocześnie dla dzieci w kościele świętego Stanisława Mszę św. odprawił Ks. Biskup Jerzy Stroba i wygłosił dwa kazania o godzinie 8-mej i 9-tej.

Nastrój wyjątkowy udziela się i rośnie w miarę upływu czasu już nie tylko wewnątrz katedry, ale i na zewnątrz, gdzie ma się odbyć główne, centralne nabożeństwo dziękczynne diecezji gorzowskiej.

f) Punktualnie o godzinie 11,00 poruszyły się żywo nieprzejrzane rzesze zebranych diecezjan i kilkadziesiąt tysięcy wiernych powitało radosnymi, pełnymi holdu i czci, okrzykami przyjazd Księży Arcybiskupów i Biskupów przybyłych z różnych stron kraju oraz Ks. Kardynała Prymasa w asyście Księdza Biskupa Ordynariusza Wilhelma Pluty.

Po liturgicznym powitaniu Jego Eminencji Księdza Prymasa przez proboszczę parafii katedralnej Ks. Prałata Władysława Sygnatowicza, Najdostojniejszy Episkopat, poprzedzony duchowieństwem, udał się w procesji, przy dźwiękach orkiestry, za relikwiami św. Wojciecha i Świętych Braci Męczenników w kierunku wysoko wzniesionego ołtarza polowego. Po zajęciu przygotowanych na trybunie miejsc przez Księży Biskupów, Ojców Generałów, Księży Profesorów KUL-u i ATK, Księży Prałatów, Konsultorów Diecezjalnych, Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich i Żeńskich, Księży Dziekanów i asystę do dziękczynnej Mszy św., grupa dzieci w lubuskich strojach ludowych wierszem powitała Jego Eminencję Ks. Kardynała i Ich Eksceleńcj Księży Biskupów, wręczając im równocześnie piękne wiązanki goździków i raz herby miasta Gorzowa.

Na specjalnie przygotowaną ambonę wchodzi Ks. Biskup Wilhelm Pluta, Ordynariusz Diecezji i wygłasza przemówienie powitalne:

I

Powaga i imieniem Tego, w którym wszyscy ze sobą zespoleni tworzymy Kościół św. rodziny, **wszystkich pozdrawiam:**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

„Niech Bóg Ojciec i Pan Jezus Chrystus udzieli braciom pokoju i miłości wraz z wiarą! Łaska niech będzie ze wszystkimi, którzy miłują Pana naszego Jezusa Chrystusa miłością nieodmienną” (Ef. 6, 24) — tymi słowami **Apostoła narodów wszystkich witam!**

Przed wszystkimi innymi w imieniu całego Kościoła Gorzowskiego **witam** naszego Najzacieńszego Gościa — Ciebie, Eminencjo, Najdostojniejszy Księżę Kardynale **Prymasie Polski.**

— Witam Ciebie — jako Prymasa Polski, który spalasZ całą Swoją osobę w najszczerzej służbie Kościoła i Ojczyzny, mając tylko jedno na celu: spełnić misję, jako Ci Niebo powierzyło w tych przełomowych czasach Kościoła św. w Polsce.

Witam Cię jako historycznie prawnego następcę **metropolitów Gnieźnieńskich**, którzy w rzeczywistości albo przynajmniej w tytule prawnym mieli jurysdykcję metropolitalną nad **dawnymi ziemiami zachodnimi.**

Witam Cię jako dzisiejszych **ziem zachodnich** odzyskanych szczerego **rzecznika i przyjaciela.**

— Witam Was, Najczcigodniejsi **Arcypasterze Episkopatu Polski!**

Zebraliście się ku naszej wielkiej radości w liczbie bardzo okazałej, bo jest was 50 z najdalszych stron Polski. Nie było diecezji w Polsce w której by dla samego obchodu milenijnego było nas aż tylu biskupów: ta oto obecność Wasza jest wyrazem postawy Episkopatu Polski w sprawie dzisiejszych ziem zachodnich! My stanowimy jedność! nierozzerwalną jedność z Najczcigodniejszym Przewodniczącym Episkopatu — Ks. Kardynałem Prymasem!

— Witam szczególnie arcybiskupa — metropolitę **Poznańskiego**, którego poprzednicy przez wiele wieków byli pasterzami różnych części ziemi Gorzowskiej.

- Witam arcybiskupa — metropolitę **Krakowskiego**, którego siostrzana Stolica Krakowa urodziła się w tym samym roku 1000, co nasza diecezja Kołobrzeka.
- Witam Go jako naszego szczerego **przyjaciela**.
- Witam Dostojnych Przedstawicieli Senatów Katolickich Wyższych Uczelni KUL i ATK,
- Witam Najczcigodniejszego Ojca Generała OO. Paulinów z Częstochowy a w Nim — Jasną Górę,
- O. Generała Tow. Chryst., którego pokaźna liczba Synów duch. tu pracuje.
- Witam Wyższych Przełożonych — Zakonów Męskich i Żeńskich,
- Witam wielu Czcigodnych Księża Prałatów i Kanoników, przedstawicieli Kapituł z różnych stron Polski,
- Witam Was, **Bracia Kapłani**, przedstawicieli 1000 kapłanów, pracujących bardzo ofiarnie w tak trudnych warunkach,
- Witam Was, **Czcigodne Siostry zakonne**, przedstawicielki 800 zakonnic których praca w naszym Kościele jest wprost nieoceniona.
- Witam Was, te liczne tysiące ludu Bożego, Braci i Sióstr w Chrystusie, częśćkę naszej przeszło 2 milionowej rzeszy wiernych, niektórzy z tak daleka przybyliście, robiąc drogę nawet 300 km trwając całą noc na modlitwie.
- Witam **młodzieży**,

II.

Najmilsi Bracia!

Kim jesteśmy jako diecezja w perspektywie dziejów?

1) **Kościelna przeszłość** diecezji Gorzowskiej jest bogata, stawiająca nas po części na równi z Gnieznem, Poznaniem, Krakowem czy Wrocławiem, szczególnie gdy myślimy o roku 1000, w którym to utworzono diecezję na ziemiach naszych z siedzibą w Kołobrzegu.

Ziemię najbliższe tej tu okolicy, a więc dorzecze Warty, Noteci i Obry aż po Odrę to teren przynależny do diecezji **Poznańskiej** od roku jej powstanie a więc od roku 968, prawie aż do naszych czasów. W tej to części dawniej diecezji Poznańskiej w okolicy Międzyrzecza jest miejsce eremu i męczeńskiej śmierci w roku 1003 5 Świętych Braci — 2 Włochów, Jana i Benedykta oraz 3 Polaków Izaaka, Mateusza, Krystyna, których historie spisał św. Bruno z Kwerfurtu, wielki przyjaciel Polski i misjonarz innych diecezji polskich. Uczony polski historyk Wojciechowski a za nim wielu innych w oparciu o badania przeszłości XI w. i w oparciu o cenne źródła ówczesnej historiografii Kronikę Thietmara biskupa z Merseburga w okolicy naszego Międzyrzecza umiejscawia erem śmierci tych Braci. Dlatego to właśnie uprosiliśmy arcybiskupa diecezji Włocławskiej o przekazanie nam części relikwii św. Męczenników, jakie się znalazły na skutek różnych losów naszej ziemi — na terenie diecezji Włocławskiej. Oto wczoraj umieściliśmy te święte szczątki w specjalnej kaplicy kościoła w Międzyrzeczu, gdzie arcybiskup Włocławski Antoni Pawłowski i arcybiskup Poznański sławili chwałę naszych Patronów. Obu arcybiskupów tu obecnych cała diecezja przeze mnie dziękuje: ówczesny to biskup Poznański urządził pogrzeb Męczennikom. Te święte szczątki mamy tu wśród siebie — obok relikwii św. Wojciecha, jako widomy znak naszej chlubnej przeszłości i łączności kościelnej i narodowej na przestrzeni 1000 lat. Patrzcie jaka przestrzeń czasu między śmiercią Męczenników właśnie w listopadzie 1003 r. — a naszym obchodem w listopadzie 1966! Chociaż ona tak duża, przecież ona stanowi jedność, naszego

nieprzerwanego istnienia w Jezusie Chrystusie, w Kościele św. na polskich ziemiach!

Na terenach północno-zachodnich naszej diecezji powstaje w głośnym roku 1000 diecezja z siedzibą w **Kołobrzegu**, ale niedługo istnieje. Celem umocnienia swych wpływów na tych ziemiach, polski Król Bolesław Krzywousty opiera się mocno na Kościele: dzięki jego troskliwości i misyjnej pracy Ottona, biskupa z Bambergu, późniejszego św. Ottona, już po ich śmierci powstaje w roku 1140 diecezja z siedzibą w **Wolinie**, przeniesioną w r. 1176 do naszego dzisiejszego **Kamienia Pom.** Pierwszym biskupem został polski Wojciech, towarzysz misyjny Ottona, konsekrowany na biskupa polskiego przez samego Ojca św. Innocentego II. Diecezja Kamieńska zaginęła na fali reformacji w XVI wieku.

Wreszcie jesteśmy też na ziemiach dawnej diecezji **Lubuskiej**, utworzonej około 1124 r. z części diecezji Poznańskiej i z terenów na lewym brzegu Odry. Z Lubusza po lewej stronie Odry przeniesiono później siedzibę do Górzycy, położonej w obecnej diecezji gorzowskiej.

I ta diecezja należała właśnie do polskiej metropolii Gnieźnieńskiej, przestała istnieć w XVI w. Zgodnie z prawem administracji kościelnej poszczególne diecezje łączone są w tzw. **metropole**.

Otóż diecezje, o których mówię, a więc dziś ziemia Gorzowska — Szczecińska należą od zarania dziejów do metropolii **polskiego Gniezna**. I chociaż dość wcześnie ziemie te dostają się pod obce panowanie polityczne, prymas Polski, metropolita Gnieźnieński jeszcze do roku 1871 jest ich metropolitą. A i po roku 1821 Stolica Apostolska nie poddaje tych ziem pod obcą metropolię ale uzależnia je bezpośrednio od siebie. Dopiero w roku 1924 z chwilą powstania diecezji berlińskiej wejdą te ziemie w skład metropolii wrocławskiej. Z terenów diecezji chełmińskiej, gnieźnieńskiej i poznańskiej, jakie się dostały po I wojnie pod panowanie Niemiec Stolica Apostolska tworzy „praelaturam nullius” z siedzibą w **Pile** i nie przyłącza ich do żadnej diecezji niemieckiej.

Od roku 1181 zrywają się więzy **polityczne** Pomorza Zachodniego z Polską. Monarchowie polscy wraz z metropolitami Gnieźnieńskimi starają się jednak stale o utrzymanie więzi kościelnej z tymi ziemiami. Władysław Łokietek wyjedna u Stolicy Apostolskiej stwierdzenie zależności tych ziem od metropolity Gniezna, a Kazimierz Wielki stwierdzenie ich niezależności od Magdeburga. Napór Magdeburga trwa stale. Mimo to, jak wspomniałem, Bolesław Krzywousty powołuje do pracy misyjnej na tych ziemiach niemieckiego biskupa Ottona z Bambergu. **Tak, ale Otton — to późniejszy święty!** Czyżby polski monarcha nie dlatego właśnie zaufał Ottonowi, iż już wówczas uwidaczniała się cała wartość duchowa tego człowieka, urobionego na doskonałego właśnie przez moce prawdy i miłości Ewangelicznej? Tak, człowiek, który w heroicznym stopniu zrealizuje w sobie Ewangelię — nie jest niebezpieczny, a nawet tak bardzo ziemskie problemy, graniczno-polityczne rozwiązuje nie ku krzywdzie jednej czy drugiej strony. **Ewangelia — może i dziś godzić i tylko ona!**

2) **Na przeszłość diecezji** trzeba jednak spojrzeć nie tylko okiem historii, ale i oczyma teologii, a jej sercem wykosztować tę treść, jaką można zamknąć w suchych ramach historii. Diecezja bowiem — to **Kościół Jezusa Chrystusa**. Diecezja to nawet nie tylko jednostka administracyjna powszechnego Kościoła, powstała z konieczności przez podział terenu dla łatwiejszego zarządzania Kościołem. Treści **teologicznej** diecezji nie wyczerpuje nawet kanoniczne pojęcie jednostki administracyjnej. Diecezja istnieje i działa na sposób żywego organizmu, na

zasadzie części organu, całego żywego organizmu. Ta żywa część diecezjalna jest związana z całością żywą tak, iż żyje i działa całością i w całości tego organizmu, **którym jest ciało mistyczne żywego Chrystusa** — Kościół Powszechny. Diecezja uobecnia istnienie i działanie całego Kościoła Chrystusowego, w niej to ujawnia się boże działanie Jezusa Chrystusa. To zaś działanie **diecezji** jest niejako uchwytne w życiu **parafii**, w ludzi bożym parafii, w poszczególnych jej osobach noszących sobą owoce zbawienia, łaskę, prawdę i miłość Jezusa Chrystusa, w swoistych formach noszenia przez Kościół tej prawdy i łaski, jakimi to formami w dziejach Kościoła były zawsze **zakony**; a wszystkie elementy noszące łaskę, prawdę i miłość wyciskają swoje piętno nawet na materii martwej, tworząc czcigodne pomniki przeszłości kościelnej, swoistą kulturę duchową czy nawet materialną. **Mając tę miarę przed oczyma, można stwierdzić, że kościelne życie tych ziem już dawno musiało być bogate:** Oto na początku XVI wieku było tu już około 650 **parafii**, gdy dziś na terenie o wiele większym jest ich nie całe 400; — na całym tym terenie było bardzo dużo **klasztorów** wielce dla kultury i cywilizacji zasłużonych zakonów: Dominikanów, Franciszkanów, Karmelitów, a szczególnie Cystersów. Cechą klasztorów cysterskich było to, że promieniowały na całą okolicę i cywilizowały całe połacie ziemi. Promieniowały osobistym życiem duchownym zakonników, nauką i sztuką, szczególnie zaś zdobywając zasługi gospodarczą mądrą eksploatacją puszczy i odłogiem leżących obszarów, zamieniając je na wzorowe osiedla gospodarcze, rolne i przemysłowe. Cystersi uprawiali śpiew liturgiczny i teologię, ale też budowali tartaki i młyny. Lasów bowiem tu było dużo, zboża zaś dostarczała mądra i postępową uprawa ziemi, czego się od nich nauczyła ludność okoliczna.

Wspominam tylko jedno opactwo: w **Paradyżu-Gościkowie**, 70 km stąd, powstałe w XIII w. dzięki wojewodzie poznańskiemu Broniszowi. W ostatnich dwóch latach dokonaliśmy tam dużego dzieła odbudowy Kościoła i Klasztoru wyłącznie środkami kościelnymi i dzięki gorliwości kierownictwa Seminarium Duchownego, które się tam mieści.

Pomnik ten figuruje w spisie zabytków całego **województwa** — na pierwszym miejscu! Pod opieką też **Cystersów** przez długie wieki było **Rokitno** 50 km stąd, gdzie w kościele jest obraz Matki Boskiej Rokitańskiej, **Patronki diecezji**. Matka Boska na tym obrazie przez długie lata niewoli ozdobiona była bez przerwy aż po dzień dzisiejszy — symbolem Polski, orłem białym.

Ze sentymentu dla miejsca na którym teraz jesteśmy i dla siedziby biskupstwa — wspominam o tym, że tu w Gorzowie zaraz za Wartą już w XII wieku był kościół św. Wojciecha, a nieco później, tu na prawym brzegu Warty kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP, szpital przykościelny i 2 szkoły. Ta oto katedra, nosząca tytuł ten sam — może stoi na miejscu pierwotnego kościoła mariackiego z XIII w!

Całe to bogactwo bujnego życia religijnego do początków XVI w., zaprzepaszczone. W duchu dziś rozwijającego się braterstwa ekumenicznego nie rzucamy oskarżeń, potępień, niemniej faktem jest, co mówię, a w XIX w. rząd pruski dokonując kasaty zakonów zabrał Kościółowi, klasztorom tak zasłużonym całą bazę materialną, dobra kościelne.

Droży Bracia!

A w tej chwili **obecnej historycznej — jaka jest sytuacja diecezji?**

Życie kościelne i religijne zaczęło się tu rozwijać od 1945 r. w warunkach nadzwyczaj trudnych. Jeszcze żyje garstka Księżów, którzy tu

zaczęli pracę misyjną — z ówczesnym administratorem apostolskim Ks. Drem **Edmundem Nowickim**, obecnym biskupem Gdańskim, tu między nami obecnym, jakże gorliwym, który całe swoje młodzieńcze umiłowanie posłannictwa kapłańskiego włożył w tę pracę u podstaw diecezji. Diecezja Gorzowska będąca spadkobierczynią diecezji kołobrzeskiej, kamieńskiej, lubuskiej i prałatury pilskiej liczy blisko 400 parafii w 37 dekanatach i 1500 kościołów. Pracuje tu około 1.000 kapłanów, w tym 1/3 zakonnych, 800 zakonnic dla życia bożego, kultury duchowej rzeszy wiernych, liczącej 2.300 tys., wreszcie w roku 1962 konsekrowałem tę świątynię mariacką **na katedrę**.

III.

Bracia Najdrożsi!

Czym ma być to nasze świętowanie Milenijne? Za tę bogatą **przeszłość** 1000 lat, za łaskę wiary chrztu św. za to nasze istnienie w Jezusie Chrystusie, którego właściwe błogosławieństwo jest tylko w niebie sprawdzalne w całej pełni, za to szczęście wiekuiste w niebie milionów naszych braci, a dalej za ten ogromny trud dokonany za łaską bożą i w ostatnich 21 latach. — całym a wdzięcznym sercem **zaśpiewamy** w czasie Mszy św. „Cóż Ci Jezu damy...”
a po Mszy św. nasze milenijne „Ciebie Boga wysławiamy...”

A patrzeć chcemy i w przyszłość. My tu chcemy nadal być i działać jako Kościół Chrystusowy. Jako diecezja chcemy tu nadal uobecniać Kościół Jezusa Chrystusa. Chcemy to czynić w duchu Soboru Watykańskiego II. **Chcemy — służyć!** Ku mnożeniu tych dóbr, jakie tu Kościół niósł przez 1000 lat! A Kościół może i będzie niósł te dobra chociaż warunki społeczne na przestrzeni dziejów zmieniają się i zmieniać się muszą. Kościół bowiem — to wieczny Chrystus, który odkupił i dzieje ludzkie i wszystkie dziedziny naszego doczesnego istnienia. Kościół Soborowy ma o sobie tę świadomość, orzekając: „Kościół jest w Chrystusie sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem, narzędziem jedności całego rodzaju ludzkiego”. (Konst. dogm. o Kościele). Warunkiem zaś tej naszej **służebności w duchu Chrystusowym** — dla świata i wszystkich ludzkich braci, jest nasze **osobiste, świadomie pielęgnowane trwanie w Jezusie Chrystusie**. Już pierwszemu papieżowi św. Piotrowi sam Duch św. podyktował treść tego naszego trwania w Chrystusie.

„Jako żywe kamienie będziecie wbudowani, jako świątynia duchowa, jako święte kapłaństwo, aby składać duchowe ofiary, przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa... abyście ogłaszali (sobą) dobra Tego, który was wezwał z ciemności do światła” (1 Piotr 2,5-9).

To zjednoczenie nasze w Chrystusie musi być więc tak pełne, żeby się mogło na nas uwidaczniać!

Kościół to nazywa **świętością!** Dlatego to też Sobór orzeka konieczność „powszechnego powołania do **świętości w Kościele**”.

Oto olbrzymie zadanie duszpasterskie! Człowiek zaś, będzie już na ziemi w doczesnych wymiarach **owocować!** Człowiek w Chrystusie konsekrowany — będzie działał jako Chrystus: sobą będzie konsekrował ziemskie rzeczywistości.

To olbrzymie zadanie duszpasterskie i osobiste chcemy ponieść ze sobą na **II Tysiąclecie** pod patronatem Tej która nam dała Zbawiciela, źródło tych wszelakich dóbr, stała się Matką Zbawiciela i — stąd i Matką Kościoła.

Dlatego to po Mszy św., patrząc w **II Tysiąclecie Wiary** — ponowimy to oddanie się Jej w **macierzyńską niewolę miłości**, jakiego w diecezji dokonaliśmy w dniu 8 września 1965 r. i jakiego dokonał Episkopat Polski z Ks. Prymasem na czele w historycznym dniu 3 maja br. na Jasnej Górze, Amen.

Po przemówieniu Ks. Biskup Wilhelm Pluta odczytał depezę z apostolskim błogosławieństwem Ojca św. Pawła VI, którą z okazji gorzowskiej uroczystości milenijnej nadesłał Kardynał Cicognani:

Jego Ekscelsja Ks. Biskup Wilhelm Pluta
G o r z ó w

Ojciec św., Najdostojniejszemu Kardynałowi Wyszyńskiemu, Tobie i wszystkim Biskupom oraz wszystkim poszczególnym kapłanom, zakonnikom zakonnicom i wiernym którzy będą brać udział w uroczystościach milenijnych w Gorzowie życzy obfitości pożądanых łask z nieba i z całego serca udziela Swego Apostolskiego Błogosławieństwa.

† Kardynał CICOGNANI

Po krótkim wprowadzeniu do Mszy św. przez komentatora, Ks. Franciszka Kuczkę, Profesora Diec. Seminarium Duch. przy podniosłych słowach hymnu „Gaude Mater Polonia”, w wykonaniu połączonych chórów kościelnych Gorzowa, J. E. Ks. Biskup Wilhelm Pluta w otoczeniu asysty, przygotowanej przez księży i kleryków Seminarium diecezjalnego rozpoczął dziękczynną Mszę św. pontyfikalną. Po wysłuchaniu słów Ewangelii św., wszedł na ambonę Jego Eminencja Ks. Kardynał Prymas, by wygłosić kazanie do głęboko skupionych Braci i Sióstr.

„CZYŃCIE SOBIE ZIEMIĘ PODDANĄ”

(tekst autoryzowany)

Najdostojniejszy Arcypasterzu Świętego Diecezjalnego Kościoła Gorzowskiego.

Umiłowani Rodzice katolicy, Młodzieży i Działwo!

Wszystkie Dzieci Boże Diecezji Gorzowskiej!

Gdy w tej chwili zbieramy nasze uczucia i moce wiary, nadziei i miłości, aby pod pogodnym niebem nad Wartą i Odrą wyśpiewać nasze dziękczynienie za 1000 lat wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii świętej, to bodaj nie znajdziemy bardziej zwięzłego wątku historycznego, niż słowa psalmu z Introitu na niedzielę XXIII po Zesłaniu Ducha św., która dziś przypada. „Oto, co mówi Pan: Ja żywię myśli pokoju, a nie udręczenia. Wzywać mnie będziecie, a Ja was wysłucham i sprwadzę was do domu ze wszystkich krajów waszego wygnania”.

Na to my odpowiadamy hołdem dziękczynnym: „Łaskawym okazałeś się, Panie, dla ziemi Twojej. Na dobre odmieniłeś los Jakuba” — „Tyś nas wybawił, Panie, od naszych przeciwników, a tych, co nas nienawidzą, zawstydzileś”. I dalej, postanowienie: „Bogiem będziemy się chlubić cały dzień i wysławiać Imię Jego na wieki”.

Myśli przewodnie uroczystości milenijnej Diecezji Gorzowskiej.

Oto, Najmilsze Dzieci Boże, myśl przewodnia radosnej uroczystości dziękczynnej Diecezji Gorzowskiej. Wczoraj w Szczecinie, Wasz Arcypasterz i ja snuliśmy myśli i wspomnienia historyczne. Można je sprowadzić do autentycznych świadków naszej milenijnej przeszłości, których święte szczątki są tu przed nami wystawione. To św. Wojciech,

Apostoł Bałtyku i świętych **Pięciu Braci Męczenników Międzyrzeczkich**, których relikwie Biskup Włocławski darował Arcypasterzowi Gorzowskiemu, jako znak ciągłości historycznej i braterskiej wspólnoty w Kościele Chrystusowym wszystkich dzieci Bożych, pod opieką Biskupów Polski Katolickiej.

Wspominaliśmy dalekie szlaki dziejowe, które ciągnęły się od grobu św. Wojciecha, gdzie w 1000 roku spolem klęczeli: bohaterski król Polski, Bolesław Chrobry, Imperator Rzymski, Otto III i wysłannicy Papieża Sylwestra II. Wszyscy oni poprzysięgali duchową wspólnotę, której celem było działanie dla dobra Kościoła katolickiego w Polsce, a przez jego prace — dla dobra Narodu i państwa polskiego.

Przedziwna mądrość naszego władcy sprzed blisko 1000 lat, ujawniła się w tym, że gromadził i skupiał wokół siebie wszystko, co było najbardziej wartościowe i co służyło umocnieniu państwa i kształtującego się Narodu ochrzczonego.

Dlatego przy nim spotykamy przyjaciela, któremu ufał i którego czcił, św. Wojciecha. Spotykamy też pierwszych zakonników, których osadził w Międzyrzeczu i wielkiego przyjaciela króla, św. Bruna z Kwerfurtu, który również życie swoje oddał za chrześcijaństwo w polskiej ziemi. Był on nie tylko głosicielem czci św. Wojciecha, świętych Męczenników Międzyrzeczkich, ale też i wspomniał obrońcą polskiej racji stanu i programu Bolesława Chrobrego na ówczesnym forum międzynarodowym.

Św. Brun z Kwerfurtu tak związał się swoją miłością z Polską, że jego krew, podobnie, jak krew św. Wojciecha i świętych Męczenników Międzyrzeczkich, spłynęła z męczeńskich żył w ziemię polską i użyźniła ją na wzrost i na żniwo. Wydaje ona obecnie owoc stokrotny w reszty ochrzczonego ludu polskiego, który do dziś dnia dochował wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii Chrystusowej, Kościołowi i Jego Pasterzom.

Dziś, Najmilsze Dzieci, mamy za sobą 1000-letnie przeżycie, mamy przed sobą — świadków naszego startu w dzieje chrześcijańskie, a w waszych osobach — świadków chrześcijańskiej rzeczywistości. Mając to wszystko przed oczyma, na przyszłość, na drogę, która przed nami, w Wiary nowe Tysiąclecie, czerpiemy moce z miłości Boga w Trójcy Świętej Jedyne, z miłości Boga Wcielonego, Jezusa Chrystusa, ze światła Ewangelii, z mocy zbawczych Krzyża, z doświadczeń dziejowych Kościoła. Czerpiemy moce ze Słubów Jasnogórskich, z Wielkiej Nowenny, z pracy Soboru Watykańskiego II i z Aktu polskiego Episkopatu, mocą którego w dniu 3 maja na Jasnej Górze oddaliśmy się w macierzyńską niewolę Maryi, za Kościół w świecie i w Ojczyźnie naszej.

Oto w jednym zdaniu zawarta baza dalszego budowania. To jest nasz start w Wiary nowe Tysiąclecie.

Nasze tysiącletnie doświadczenie — kamieniem węgielnym dalszego budowania.

Aby dać wyraz naszej wspólnoty z Arcypasterzami poszczególnych diecezji, my polscy Biskupi, już po raz 22 w roku, Wielkiego „Te Deum” zbieramy się kolejno w różnych stolicach Biskupich i otaczając Anioła Świętego Kościoła Diecezjalnego, spolem śpiewamy „Te Deum laudamus”. A dzisiaj przybiegliśmy do Ciebie, Arcypasterzu Ziemi Gorzowskiej, Szczecińskiej, Kołobrzeskiej i świętego Międzyrzecza, uprawnionej krwią świętych Męczenników Międzyrzeczkich. Otaczamy Ciebie, aby włączając się w Twoje uczucia i serce pełne wiary, miłości, na-

dziei i gotowości służenia Ludowi Bożemu, razem z Tobą śpiewać „Te Deum” i oddawać Twoją Diecezję w Macierzyńską niewolę Maryi, za Kościół w Polsce i w świecie współczesnym.

Patrzmy w przyszłość. Kościół Boży z Chrystusa, który więcej nie umiera i który jest Ojcem przyszłego wieku, czerpie odwagę pogodnego patrzenia w przyszłość, choćby daleką i nieznaną, aż do skończenia świata, aż po bramy piekielne, które nie zwyciężą naszego optymizmu, aż do stóp Trójcy Świętej, której jesteśmy dziećmi, w której jesteśmy braterstwem, jednością i owocem miłości. Dlatego tak spokojnie stoisz tutaj, wierna Bogu Rzeszo, umiłowani nasi Bracia i Siostry, drogie Dzieci Ojca Niebieskiego, który Was w tym listopadowym dniu pieści i całuje swoim pogodnym słońcem i ufnie patrzmy w przyszłość.

Moglibyśmy zapytać, co jest przyczyną naszego optymizmu i spokoju. Zapewne, my — dzieci Kościoła Bożego dobrze wiemy. Pamiętamy co powiedział Chrystus do swoich wysłanników: Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, nauczając je wszystkiego, cokolwiek Wam powiedziałem. A oto Ja jestem z Wami po wszystkie dni aż do skończenia świata. Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina.”

Niedawno przed rokiem, Sobór Watykański II, ogłaszając owoce swej 4-letniej pracy, wszystkim nam przypomina o obecności w Kościele Chrystusa, Boga Człowieka i Jego Matki. Ta obecność jest potwierdzeniem prawdziwości słów Chrystusa: „Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”.

Prawdziwie jest On na globie ludzkim przez 20 wieków, jest w naszej ziemi przez 10 wieków. Daje dowody Swej wierności i prawdziwości Swej nauki, bo słowa Ewangelii, które przed chwilą śpiewał diakon, nie zmieniły się od pierwszych wieków chrześcijaństwa. Możemy to sprawdzić w najstarszych księgach liturgicznych, które przechowywane są w Polsce. Niebo i ziemia, zda się, przemijają, wpływają lata i wieki, ale naj jedna litera w Zakonie Bożym nie jest odmieniona. Biskupi i kapłani, którzy przez 10 wieków uczyli lud polski, dochowali wierności mandatu Chrystusowemu, bo szli, nauczali i chrzcili. I aż do dnia dzisiejszego chrzczą, ani jednej litery w Zakonie Bożym nie odmieniając.

Oto doświadczenie 10 wieków, które jest poza nami. Ale równocześnie jest ono kamieniem węgielnym dalszego budowania, jest doświadczeniem na przyszłość, dobrze wiemy, że jeżeli przez 20 wieków w świecie, a przez 10 wieków w Polsce, słowa Bożej Ewangelii nie są odmienione, to i nadal nie będą one odmienione. Jeżeli Chrystus wytrwał w Polsce przez 10 wieków, to wierzymy, że Jego miłość nie pozwoli Mu oddalić się od nas i w nowym Wiary Tysiącleciu.

Kościół — przez Chrzest — daje jedność religijną w Bogu, w Trójcy Świętej J e d y n y m

W tym duchu spokojnie patrzmy w przyszłość, nieznaną. A jednocześnie jesteśmy świadomi tego, co Kościół w Polsce wnosi w przyszłość naszego Narodu i państwa.

Chrystus Pan, posyłając Uczniów swoich powiedział: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody”. My, Biskupi i kapłani, chrzczymy dzieci Narodu. Bierzemy z waszych dłoni i wszczepiamy w ich życie Trójcę Świętą. A więc, na progu nowego Tysiąclecia, wnosimy w życie ludu jako rzeczywistość niezaprzeczalną to, co jest najbardziej istotne przedziwną jednością, którą osiągamy w Trójcy Świętej.

Każdy z Was jest w Imię Ojca i Syna i Ducha św. ale to jest Bóg, w Trójcy Świętej — J e d y n y. Przez to że Kościół w Polsce chrzci w Imię Boga w Trójcy św. Jedyne daje duchowości, uczuciom, myślom woli, pragnieniom i tęsknotom, najbardziej potężną nie zaprzeczalną i niepokonalną j e d n o ś ć.

Każdy z Was ochrzczony jest w Imię Ojca i Syna i Ducha św. ale to jest Bóg, w Trójcy Świętej — J e d y n y.

W ten sposób, przez Chrzest, Kościół Boży umacnia nasze siły przyrodzone, a na bazie przyrodzonej nadbudowuje ład nadprzyrodzony. Udziela przedziwnych mocy człowiekowi, ochrzczoneму w Imię Trójcy Niedzielnej, a przez niego — rodzinie.

Oto bodaj największa zdobycz, a zarazem wartość, z którą wchodzi my spokojnie w nieznaną przyszłość społeczna jedność religijna, w Imię Boga w Trójcy Świętej J e d y n e g o.

Kościół wywyższa człowieka i kształtuje zdrową rodzinę.

Ale gdy tworzymy tę jedność, mnsimy pamiętać, że to, co najbardziej wartościowe i istotne, zawsze dzieje się w człowieku ochrzczone. To człowiek orzany otrzymuje Ojca i Syna i Ducha świętego, staje się mieszkaniem i świątynią Bożą. Jego członki są poświęcone Bogu. Do człowieka ochrzczonego skierowane są słowa: „Przeto nosicie i czcicie Boga w ciałach waszych”.

Stąd człowiek ochrzczony jest przez Kościół Chrystusowy wysublimowany, wywyżsżony, uszlachetniony i podniesiony w swojej wielkiej godności. Kościół, patrząc na Boga Człowieka, jednocześnie pamięta i o każdym człowieku i jak w Bożym Synu widzi w nim prawdziwego człowieka: „Ecce Homo” — oto człowiek.

Tak też, Najmilsze Dzieci, w Was przede wszystkim — l u d z i, I czy to od ołtarzy, czy z wyżyn ambony, przy chrzcielnicy, w Sakramencie Pokuty, czy przy stole Eucharystycznym, przy łożu chorego, czy przy szczątkach śmiertelnego brata, który odszedł do Ojca, wszędzie pamięta: oto człowiek, prawdziwy, człowiek, ukształtowany na obraz i podobieństwo Boże!

Kościół ciągle przypomina Rodzinie ludzkiej, że składa się ona z dzieci Bożych. A każdy z nas, choćby przez niedole osobiste jak najniżej upadł, chociażby nie był godzien szacunku jeszcze jest człowiekiem, nie przestał nim być. Jeszcze jest na nim światło Oblicza Bożego, jeszcze pochyla się nad nim Bóg miłosierny i szepcze mu miłosnie: „Nikt cię nie potępił, i Ja cię nie potępię. Idź w pokoju, a nie grzesz więcej”. — „Nie umarłeś, ale żyć będziesz”.

To właśnie Kościół, wywyższając człowieka, jednocześnie nieustannie przypomina całej ludzkości, każdemu narodowi, a w narodach — każdemu obywatelowi, zwierzchnikowi czy podwładnemu: „ecce homo — oto człowiek”, największa wartość na świecie, w rodzinie, w narodzie, w państwie i w międzynarodowej Rodzinie narodów

Jest wielką zasługą Kościoła, że nieustannie humanizuje, nieustannie staje w obronie kultury ludzkiej, człowieczej, osobowej. Czynił to wspaniale szczególnie na Soborze Watykańskim II, na którym tyle uwagi poświęcił osobie ludzkiej, dziecięciu Bożemu, jako indywiduum, jego osobowości, nienaruszalnym prawom i głównemu obowiązkowi, aby być człowiekiem, prawdziwym, rzetelnym, Bożym.

Z tym my, dzieci Boże, wchodzimy w Wiary nowe Tysiąclecie, w naszym życiu osobistym, rodzinnym, narodowym i państwowym, w życiu społecznym, zawodowym i kulturalnym.

Mając przed oczyma tak **wysoką godność człowieka**, wiemy, że ona nas **zobowiązuje**. A jeżeli kiedy, to właśnie teraz, gdy podejmujemy start życiowy w Wiary nowe Tysiąclecie. Musimy wejść w nie tak, aby każdy mógł o nas powiedzieć: „ecce homo” — Abyś Ty mógł sam o sobie powiedzieć: **człowiekiem** jestem! — Abyś mówił patrząc na każdego, kogo spotykasz: **oto człowiek**.

Takie wartości, wybitnie humanistyczne i ludzkie, są wyrazem współczesnego rozwoju i upragnieniem współczesnej ludzkości. Człowiek bowiem, świadomy jest swej godności, o której Kościół nieustannie nam mówi. Świadomy jest prawa do prawdy, wolności, sprawiedliwości, szacunku i miłości, jak poucza o tym Konstytucja Dogmatyczna o Kościele, Konstytucja Pastoralna o obecności Kościoła w świecie współczesnym, a zwłaszcza wiekopomna, pamiętna Encyklika Papieża Jana XXIII: „*Pacem in terris*” — „O pokoju na ziemi”.

Z takimi pojęciami wchodzimy również w **życie rodzinne** i stajemy przed wielkim zagadnieniem **rodziny**. Patrzą na nią uważnie i Kościół i Naród i Państwo. Wszystkie te społeczności mają prawo z uwagą i bezpośrednim zainteresowaniem patrzeć w dzieło rodziny, w kolebę gdzie rodzi się człowiek Boży, dziecko Narodu i obywatel Państwa.

My, patrząc w życie rodziny, mamy swoje doświadczenia na temat jej wartości i znaczenia. Wiemy, że sam Bóg zajął się sprawą rodziny. On połączył dwoje. Przez Swojego Syna zagwarantował rodzinie całość, niezbędną dla przeprowadzenia procesu biologicznego, wychowawczego, społecznego, obywatelskiego, nawet ekonomicznego.

Te wszystkie dziedziny są zainteresowane dobrym funkcjonowaniem rodziny. Naród, który jest właściwie „rodziną rodzin”, bierze swoje dzieci z rodziny domowej. Państwo także nie może produkować swoich obywateli w fabrykach, ale musi o nich pokornie prosić rodzinę. Od tego, ile w tych „betlejemach”, w gniazdach rodzinnych, będzie nowego życia, zależy byt, moc państwa i Narodu. Może niedostatecznie się docenia, jak bardzo byt Narodu i państwa zależy od rodziny, od jej warunków bytowania, od możliwości społecznych, prawnych, politycznych ków bytowania, od możliwości społecznych, prawnych, politycznych i ekonomicznych. W każdej dziedzinie nie można dojść „ani do progu”, bez pomocy zdrowej, nierozrwalnej, chrześcijańskiej i szanującej życie ludzkie, rodziny. Zainteresowani w tym są wszyscy: Kościół, który bierze dzieci Boże i daje je Ojcu Niebieskiemu, Naród i Państwo.

Doświadczenie poucza nas, że rodzinę kształtuje i pielęgnuje duch chrześcijański. Stąd, Najmilsze Dzieci, nasz wkład wnosimy w Wiary nowe Tysiąclecie, to chrześcijańska, zdrowa, szanowana, posiadająca swoje prawa narodowe i państwowe — **rodzina**, w której **życie**, najwspanialszy owoc i dar Ojca Niebieskiego, znajduje bezpieczeństwo, ochronę, opiekę i ukształtowanie.

Kościół daje Bożego ducha życiu społecznemu, gospodarczemu i twórczości kulturalnej

Najmilsze Dzieci! Wchodząc w wielką dziedzinę **życia społecznego**, znowu zauważamy, że życie społeczne jest właściwie niemożliwe bez postawy społecznej i cnót społecznych, bez ofiar jednych na rzecz wszystkich, bez zrozumienia duchowych więzów, które łączą wszystkie dzieci Boże, dzieci jednej wspólnoty narodowej.

Życie społeczne możliwe jest wtedy, gdy człowiek jest należycie uszanowany, gdy jego osobowość ma zagwarantowaną wewnętrzną wolność.

On sam, wspierany przez społeczności — narodową i państwową, ma decydować o swojej przyszłości, o charakterze swojego życia, o wykorzystaniu swoich wartości umysłowych, duchowych i moralnych, tych wszystkich sił, które tak bogato zgromadził Bóg w osobowości ludzkiej.

Wszędzie tam, gdzie człowiek jest uszanowany w swej osobowości, gdzie ma zagwarantowaną wolność myślenia, działania, twórczości, czy wybierania kierunków pracy, tam też możliwe, jest zdrowe, normalne, bujne życie społeczne. Ma ono różne swoje kierunki, jak poucza nas o tym szczególnie Konstytucja Pastoralna o obecności Kościoła w świecie współczesnym.

Współcześnie, może najbliższej życia społecznego, stoi **życie gospodarcze**, dochodzące dzisiaj coraz bardziej do głosu. Tworzy ono niesłychane problemy, może niekiedy dzielące ludzi, a może — przez doświadczenia i klęski — uczące, że trzeba i w tej dziedzinie jednoczyć się i zespalać. Wiemy bowiem z codziennego doświadczenia, że praca jest możliwą i owocną tylko wtedy, gdy dłonie są sobie wzajemnie podane, gdy zaciśnięte są z woli współdziałania i współpracy.

Dlatego dzisiaj coraz bardziej przegrywają wszelkie tendencje rozłączne, dzielące ludzi, dążące do tego, aby ludzi poodgradzać murami nie do przebycia. Człowiek ma taką moc, że swoją obecnością przekroczy wszelkie formy... Jak mały chłopaczek, który wyrósł z garnituru rzuca go, bo już się nie nadaje, tak człowiek idzie dalej. Niekiedy różne określone formy i zastarzałe hasła, są jak „mundur dyplomaty” w który ubrano sportowca; on, czując się w nim źle, zrzucił go i wyskoczył w przyszłość, „jako olbrzym na bieżenie dróg wielu”.

O, Najmilsi! Człowieka nie da się zamknąć w ciasne klatki i normy, gdzie miałby wszystko wydzielone, gdzie nie mógłby nic na własną rękę własnym rozumem, wolą i upodobaniem, działać. Człowiek przerasta całą rzeczywistość i wszelkie formy życia doczesnego, czy materialnego. Dlatego też i dzisiaj widzimy, że coraz bardziej dochodzą do głosu ci, którzy umieją **jednoczyć, zespalać** i wiązać różne energie społeczne, kulturalne, moralne, a nawet i gospodarcze.

Szczególnie dziś, po latach ciężkich doświadczeń strasznego zmagania się warstw produkcyjnych i pracowniczych, widzimy, że do głosu coraz bardziej dochodzi nauka i ludzie, którzy nauczyli się dobrze, rzetelnie kierować życiem. Tak więc słusznie czynią rodzice katolicy, narody i państwa, chcąc jak największą ilość obywateli wyszkolić, nauczyć ich życia i organizować życie. Do nich bowiem należy przyszłość. Od nich zależy — że tak powiem, w wielkim skrócie myślowym — i kapitał i praca.

Stąd słusznie, i Wy — Rodzice katolicy, jesteście zachęcani aby waszą młodzież, która idzie w Wiary nowe Tysiąclecie, ku Polsce drugiego Tysiąclecia, przez rzetelną naukę, uczciwe wychowanie w rodzinie, w Kościele i w szkole uzdolnić do innego, lepszego życia, lepszego gospodarowania i jeszcze większej umiejętności, jak czynił sobie ziemię poddaną, zgodnie z przykazaniem danym człowiekowi w Raju.

I tutaj Kościół Boży spieszy również ze swoją pomocą. Nie po to, aby w bogatej krainie życia społeczno-gospodarczego władać, lecz by

temu życiu dawać **ducha Bożego**. Aby wszyscy pracujący wiedzieli, że nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych. Potrzeba błogosławieństwa Bożego, ducha i mocy Bożej, ofiarności, rzetelności i pracowitej sumienności, aby ta wielka, coraz potężniejsza dziedzina, była ku powszechnemu dobru całej pracującej rodziny narodowej, czy wspólnoty państwowej.

Sluszenie więc Sobór Watykański II zajął się i tą dziedzina. Wspominając dawne, już z Ewangelii czerpane, zasady współżycia i współpracy, sumienności w pracy i sprawiedliwej zapłaty — „godzien jest pracownik zapłaty swojej” — oraz całe wieki myśli katolickiej w dziedzinie życia społecznego i gospodarczego, jednocześnie powiedział nowym czasem, że widzi przemiany i docenia je. Kościół nie chce włączyć materia, ale chce **udzielić ducha rozbudowanemu** życiu społeczno-gospodarczemu, aby rozwijało się w pokoju, zgodzie i pomyślności powszechnej.

Oto Najmilsze Dzieci, jeszcze jedna dziedzina, w którą Kościół Chrystusowy, swoimi mocami duchowymi, wyprawia w Wiary nowe Tysiące.

Moglibyśmy tak snuć dalej nasze rozważania, wykazując różne dziedziny życia ludzkiego, np. dziedzinę **kultury**, twórczości literackiej, czy artystycznej, Sobór również i tym się zajmował, ale nie dlatego, aby Biskupi i kapłani mieli zajmować się twórczością kulturalną, lecz po to, by i kulturalnej twórczości dać ducha Bożego.

Patrząc na rozwój współczesnego życia i twórczości kulturalnej możemy zestawiać teraźniejszość z przeszłością. Niedawno napisano, że Kościół w polskiej ziemi pozostawił najwspanialsze pomniki twórczej kultury. Widać to szczególnie w rejestracji zabytków, gdzie bogate tomy katalogów wypełnione są świadectwami głębokiej, kulturalnej przeszłości religijno-narodowej. I dzisiaj, nie będziemy budowali domów, ani fabryk, tylko będziemy je błogosławili, aby w nich był duch Boży.

Gdy mówię te słowa, widzę przed sobą trzy kominy fabryczne i jedną wieżę kościelną. Z kominów ulatują pod niebo dym, jako zbędna resztką produkcji, a na dole, prawdopodobnie, wychodzą owoce ludzkiej pracy. Patrząc zaś na wieżę i widząc krzyż, wyczuwam, że ten znak umieszczono tam wysoko po to, aby ludzie pracujący na dole na ziemi, w halach fabrycznych, czy pod ziemią, pracą swoją i uczucia nadal wiązali z najszczytniejszym przeznaczeniem dzieci Bożych. Aby byli świadomi, że nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych i że ostatecznie wszystko na tej ziemi kończy się wołaniem: „Witaj Krzyżu, Nadziejo jedyna!” Abyśmy spod lasu kominów fabrycznych, umieli ufnie i spokojnie patrzeć w niebo i nie zapomnieli, że nie tylko materia ma być uszlachetniona, ale przez rzetelną pracę, również człowiek ma wyjść uszlachetniony. Dlatego potrzeba, aby wśród kominów fabrycznych przebiegały się również i wieżycy świątyni, niosące znak Krzyża, znak zbawienia i zwycięstwa człowieczeństwa Chrystusowego, znak wolności, wywyższenia i nieskończonych, niezaspokojonych tęsknot człowieka Bożego.

Najmilsze Dzieci! Serce dyktowałoby jeszcze wiele myśli, ale zostawimy je pracy, którą prowadzić będziemy w Wiary nowym Tysiące.

Na zakończenie, imieniem obecnych tutaj Arcypasterzy Duchowieństwa Diecezjalnego i Zakonnego, i całego Kościoła,

pragnę otworzyć nasze serca i wyrazić gotowość służenia Wam, których Sobór tak pięknie nazywa Ludem Bożym. Tobie, Ludu Boży, Świętego Kościoła Gorzowskiego, przynosimy braterski pocałunek pokoju. Składamy go na waszych sercach, aby ożywione przeżyciami milenijnymi, otwarte były ku Bogu w Trójcy św. Jedynemu, ku Jego Wyśłannikowi Jezusowi Chrystusowi, ku Matce Jezusowej i naszej i ku wszystkim dzieciom Bożym.

Wam, Najmilsi, którzy stoicie tu w znaku Wiary, którzy swoją obecnością dajecie dowód, czego pragniecie w Wiary nowym Tysiącleciu, my, polscy Biskupi i kapłani, wyrażamy uczucia braterskiej wspólnoty w jednej wierze, w jednym Chrzcie, w jednej nadziei naszego wybrania i szczytnego przeznaczenia.

Stoimy na ziemi nadodrzańskiej, ziemi Świętych Braci Męczenników Międzyrzeckich, ziemi jednej z pierwszych diecezji polskich, która obecnie, przez niezbadane wyroki Boga, rządzącego narodami, jest w granicach Polski, jak przed 1000 lat. Jest Wam ona dana, abyście czynili ją sobie i naszemu Narodowi poddaną, abyście na niej żyli w znaku Krzyża i w światłach Ewangelii. O to prosimy, Was, my, polscy Biskupi.

Jak przystało na sługi Chrystusa, który przyjął postać Sługi i narodził się ze Służebnicy Pańskiej, my, „ministri Ecclesiae” czyli — słudzy Kościoła, skłaniamy się w tej chwili ze czcią i wasze braterskie nogi z pokorą całujemy, ślubując Wam wierność, w naszym biskupim i kapłańskim trudzie, aż po śmierć i aż po radosne zwycięstwo w niebie. Amen.

Ks. Kardynał zajął znów miejsce na tronie a Celebrans zaintonował „Credo”, które wszyscy wierni odśpiewali w języku polskim. Teraz następuje „oratio fidelium”, która w kilku wezwaniach ujmuje najważniejsze intencje modlitewne.

Po modlitwie wiernych Ks. Biskup Wilhelm Pluta rozpoczął liturgię ofiary, w której wspólnie, czynnie i świadomie uczestniczył cały lud Boży.

Po Mszy św. Ks. Biskup Ordynariusz wraz z Księżmi Biskupami Sufraganami i przedstawicielami reprezentującymi Diecezjalne Seminarium Duchowne, Księży Proboszczów, Księży Wikariuszów, stan ojców, matek i młodzieży, ponowił akt oddania diecezji w opiekę Najświętszej Maryi Panny, po czym odśpiewany został Apel Jasnogórski.

Klamrę zamykającą uroczystości milenijne, stanowiło dziękczynne Te Deum, odśpiewane przez wszystkich zebranych.

Jeszcze raz zwrócił się do wiernych Ks. Biskup Wilhelm Pluta, dziękując wszystkim, za wielkie rozmodlenie a szczególnie tym, którzy „ofiarę swych rąk, rozumu i serca, włożyli w to wspaniałe zebranie ludu Bożego”, życząc im równocześnie obfitości daru wiary i miłości w codziennym życiu. Jego Ekscelencja podziękował Ks. Kardynałowi za „wielki kawał chleba Bożego Słowa” oraz całemu Episkopatowi za Jego modły i „wspaniałą obecność w jedności z Prymasem i z całym Kościołem”, a następnie Ks. Bp Ordynariusz poprosił Jego Eminencję Ks. Prymasa i Księży Biskupów by raczyli udzielić pożegnalnego błogosławieństwa, które Kościół gorzowski przyjął z głęboką ufnością w Nowe Wiary Tysiąclecie.



III.

Po uroczystościach milenijnych Jego Ekscelencja Ks. Bp Wilhelm Pluta, powodowany ojcowskim uznaniem za dojrzałą postawę duchowieństwa i wiernych, za poniesiony trud w ich pielgrzymowaniu do Gorzowa, za okazane uczucia miłości i przywiązania do Ewangelii oraz za wewnętrzne rozmodlenie i czynne uczestnictwo w Najświętszej Ofierze Mszy św., skierował List Pasterski do diecezjan:

LIST PASTERSKI

Po obchodach Millenijnych Diecezji Gorzowskiej

Bracia Kapłani, — Diecezjanie Gorzowscy, Ciebie Boga wysławiamy...

A.

Wspólnie przygotowaliśmy i odprawiliśmy nasze dziękczynne obchody Milenijne. W Gorzowie, w Szczecinie, w Międzyrzeczu i w 21 większych parafiach — razem z Ks. Prymasem Polski i blisko z 50 biskupami całej Polski, z przedstawicielami Wyższych Uczelni Katolickich w Polsce, z wyższymi przełożonymi zakonnymi. A we wszystkich parafiach przygotowani przez moje odezwanie pasterskie i triduum odprawiliście je z Waszymi duszpasterzami.

B.

I.

Nasze Milenijne świętowanie

Najmilsi Bracia!

Dzielię się z Wami wszystkimi tą wielką radością, jaką przeżywałem z dziesiątkami tysięcy wiernych i z bardzo wielu kapłanami w Szczecinie i w Gorzowie, a teraz stale na nowo przeżywam, gdy otrzymujemy Księdza Prymasa i wszystkich obecnych u nas biskupów polskich słowa pełnego uznania dla diecezji za obchody nasze. Bo naprawdę wypadły one wspaniale! To wielkie zdarzenie naszego istnienia w Chrystusie przez Chrzest św. zaczęte i trwające przez 1000 lat, to zdarzenie wielkie dla Kościoła i Narodu, — uczciliśmy z największą godnością. Powtórzyliśmy to sobie wszyscy razem już nie wiem po który raz, iż wszystkie te tak godne i **radosne przeżycia nasze przeszły wszelkie nasze oczekiwania**. Zresztą na świadków słuszności naszej oceny powołuję Was wszystkich, którzy mieliście to szczęście brać udział w naszym świętowaniu szczególnie w Szczecinie i Gorzowie.

Na te wspaniałości złożyło się wiele spraw. Najpierw imponująca liczba uczestników: biskupów, kapłanów i liczne dziesiątki tysięcy Was, Drodzy Diecezjanie! Mamy dokładne obliczenia wielkości terenów, placów jakie zajęliście. Było Was zarówno w Szczecinie jak i w Gorzowie wiele dziesiątków tysięcy. A wielu przybyło do nas z daleka i z bardzo daleka. Wspaniałym stało się to wielkie zgromadzenie nasze i przez to, o co Was prosiłem — przez Wasze **rozmodlenie**. Dziesiątki kapłanów spowiadało Was przez całą noc w kościołach Gorzowskich. Godzinami trwaliście na nocej adoracji. A w ten dzień pamiętny 6 listopada rozdano w Gorzowie 11,954 Komunii św. Całą duszą też uczestniczyliście we Mszy św., którą ze mną odprawialiście na polu, w wielkim skupieniu i pełni godności wysłuchaliście słowa Bożego głoszonych przez Ks. Prymasa — mimo, że Was było kilkadziesiąt tysięcy. I wytrzymaliście w tym bożym skupieniu z nami, przez całe 3 godziny stojąc w złocistym blasku słońca, w którym się do nas uśmiechał radośnie nasz Ojciec niebieski, kiedy Syn Jego na nowo uobecnił się wśród nas na ołtarzu, wystawionym z tak przepysznym wystrojem nowoczesnym na tle starych murów czcigodnej Katedry Gorzowskiej. Nie zakłóciliście niczym porządku publicznego, nie spowodowaliście żadnego wypadku, nie zrobiliście chyba nikomu przykrości czy krzywdy.

Wszyscy Biskupi Goście jednomyślnie ocenili: **Gorzowski obchód Milenium był z tych 23 obchodów chyba jednym z najpiękniejszych**. A po-
stawa Wasza kazała im orzec: Gorzowskiej diecezji kapłani i wierni przekonali nas, że oni tu są u siebie, nie od 21 lat, ale od 1000 lat, jak to wiedza o sobie polscy katolicy z Poznania i Krakowa, a przez Kościół św. zrastają się ze sobą bardzo mocno i w ziemię tę wrastają. Ks. Prymasa szczególnie ujęła ta serdeczność — jak mówi — jakiej doznał w domu biskupim, i w spotkaniu się z kapłanami i tłumami wiernych.

Wiemy wszyscy, iż całe to okazanie chwały Boga, żywotności Kościoła Chrystusowego na naszych tu ziemiach wymagało ogromnie dużo pracy zarówno w przygotowaniu tyłu elementów tej służby Bożej, jak i ich wykonaniu, wymagało nieraz wielkodusznej ofiarności ze strony wielu! Za to wszystko — **Wam Bracia Kapłani i Bracia Diecezjanie szczerze wyrażam „Bóg zapłać”**.

Szczególnie raz jeszcze odzywam się do **Was Bracia Kapłani**: bo nie 3 ostatnich miesięcy, ale 21 lat rzetelnej ofiary trudu duszpasterskiego było potrzeba, aby dokonało się to zrośnięcie ludu Bożego w tę oglądaną i budującą całość w Chrystusie i wrastanie jego w te ziemie z takim trudem pracy umysłu i rąk zagospodarowane!

II.

Naszego Milenijnego świętowania nakazy na przyszłość

Najmilsi Bracia!

Może ktoś powie: Czyż sprawa minionego obchodu milenijnego jest tak wielka, żeby jej aż całe niedzielne orędzie biskupie poświęcić? — Tak, byliśmy **zobowiązani** do hołdu wdzięczności wobec Najlepszego Ojca nieba i ziemi! I stale jesteśmy zobowiązani do hołdu Bogu Najwyższemu. Skierujemy więc raz jeszcze oczy i serca ku niebu, jak w ów w złociste słońce bogaty dzień obchodu 6 listopada! — I Cóż Ci Jezu damy, za Twych łask strumienie? — Odpowiedzmy sobie: **My nie chcemy, tylko świętować!** Bo to i łatwe! **Ale chcemy ten nieustanny hołd Tobie, Boże, należy przedłużać i trwać w nim — na każdy dzień.** A czy Wy gotowi jesteście, aby stale sercem i umysłem otwierać się na Pana Boga? —

Twierdzą, że tak! Bo wszystko cośmy tak razem radośnie przeżyli, było dowodem, że życie **wiarą** w Boga Ojca i Syna i Ducha św., że zawierzenie ufnie łasce Ukrzyżowanego Zbawiciela, a macie też pełne zaufanie do Kościoła Katolickiego i jesteście z Kościołem mocno związani. I śmiem twierdzić, że byliście gotowi stanąć w liczbie razem przeszło 100 tysięcy nie tylko w Szczecinie i Gorzowie, ale i w Zielonej Górze i w Koszalinie i w Słupsku i gdzie bądź, gdybyśmy Was tam byli wezwali. **I te Wasze tłumy i ta Wasza postawa z wiary — budzą pełne do Was zaufanie, Bracia Najmilsi.**

My nie chcemy tylko świętować! a więc jak mamy ten hołd Bogu należy przedłużać i trwać w nim na każdy dzień? — **My biskupi Wasi, przyrzekamy Wam najsumienniejszą troskę pasterską o Was!** Wszelkie inne cele i motywy są nam obce! Wiemy dobrze, iż Sam Bóg powierzył pieczę naszej — Was, ludu Boży Ziemi Gorzowskiej i Szczecińskiej.

Bracia Kapłani, stwierdziwszy te moce ducha, jakie tkwią w ludzie naszym ochrzczonym, **wytěżajcie wszystkie wasze siły,** aby na co dzień stale na nowo stawało się w naszej diecezji **faktem,** co Wam i Waszym wiernym w ostatnich moich orędziach ogłaszałem!

A cóż to ma się stać u nas?

1. Najpierw — wielka szkoła serc!

We wstępnym moim przemówieniu w obchodzie Gorzowskim nakreśliłem Wam to wielkie zadanie: „**My tu chcemy nadal być i działać i jako Kościół Chrystusowy! Jako diecezja chcemy tu uobecniać cały Kościół Chrystusowy!** A chcemy to uczynić w **duchu Soboru: Chcemy służyć! Chce my służyć ku mnożeniu tutaj tych wielkich dóbr, jakie Kościół niósł ze sobą przez 1000 lat i zawsze nosić umie!** Warunkiem tej naszej służebności w **mocy Jezusowej, służebności dla świata i wszystkich ludzkich braci, jest nasze osobiste, świadome pielęgnowane trwanie w Jezusie Chrystusie.** Jest ono — miłością: „**Trwajcie w miłości mojej**” — to były ostatnie słowa testamentu Jezusowego. Wierne trwanie nasze w miłości Boga i Syna i Ducha Św. — jest świętością. I tylko ta świętością, która jest życiem **bożej miłości w nas, udzielana przez nas i braciom ludzkim, bę-**dziemy umieli służyć.



Po raz drugi i po raz trzeci słyszycie moich orędzi wskazania: Kłękajcie **codziennie** wieczorem pod **krzyżem** i **patrząc Panu Jezusowi w oczy** pytajcie siebie samych:

- „Czy jestem w Twojej miłości Panie Jezu, czy jestem bez grzechu przynajmniej ciężkiego? Bo od Twojej miłości we mnie zależy moja świętość na ziemi i wiekuista radość w niebie —
- w którym człowieku **Ciebie** — dziś skrzywdziłem?
- w którym człowieku **Tobie** — dziś odmówilem miłości?
- w którym człowieku **Tobie** — dziś okazałem serce i sprawilem radość?
- czy miałem dziś w miłości — dla bliźniego otwarte **serce**
- czy miałem z miłością — na bliźniego patrzące **oczy**
- czy miałem dziś z miłością — do bliźniego odzywające się **usta**
- czy miałem dziś z miłością — do bliźniego wyciągnięte **ręce**.

Najmilsi Bracia! **Ta rzetelna miłość z Boga**, w sercu naszym zrodzona przez łaskę — a dawana przez nas hojnie braciom — to szczyty humanizmu i chrześcijaństwa!

Skoro zaś tak bardzo przejęliście się faktem Chrztu św. Polski i Waszym chrztem i zjednoczeniem w Kościele z Chrystusem — mam tym większą śmiałość wołać do Was o tę na co dzień — a jakże wielką — **szkołę świętej miłości!**

2. Skoro w obchodzie milenijnym ujawniliście postawę swoją wielkie **do Kościoła przywiązanie**, ośmielam się po drugie przesłać Wam też na-

stępujące wezwanie, płynące z pełnej troski o Was, a dyktowane **na-
prawdę** potrzebami **obecnej chwili**:

— zachowajcie **niezlomną jedność z biskupami!** Pan Jezus wiedział, jakiej ogromnej wagi jest jedność w Kościele Chrystusowym. Modlił się o nią krótko przed śmiercią: „Modłę się za tych, którzy uwierzą we mnie... Niechaj wszyscy będą jednością, jak Ty, Ojcze, jesteś we mnie a ja jestem w Tobie, tak niechaj oni będą jednością w nas”.
(Jan 17, 21).

A ostatni Sobór uświadomił nam ponownie, iż my wszyscy razem jesteśmy ze sobą powiązani **jednością** w Chrystusie, ujawnioną w **łącz-
ności z osobą biskupa**:

„W osobach biskupów... jest obecny wśród wiernych Pan Jezus Chrystus. Biskup jest dłużnikiem wszystkich — jak Apostoł święty Paweł. Niech więc biskup z całą gotowością głosi Ewangelię i zachęca wiernych do apostołskich i misyjnych dzieł!

Wierni zaś muszą być związani z biskupem, jak jest związany Kościół z Jezusem Chrystusem, i jak zjednoczony jest Jezus Chrystus z Ojcem — tak aby wszystko w Kościele było zgrane w jedności...”

- **Szanujcie niedziele i święta!** — żadna niedziela, żadne święto naka-
zane bez spotkania ze Zbawicielem, uobecnionym w ofierze Mszy św.
- **Pilnujcie słowa Bożego!** żadne dziecko ochrzczone bez **nauki wiary**.
- Wprowadźcie zwyczaj **wieczornego wspólnego pacierza domowego**,
z rachunkiem sumienia.
- Miejcie **ofiarną dłoń** na cele utrzymania Seminarium Duchownego,
Waszych kościołów i kapłanów. Bez Waszej ofiarności, diecezja nie
byłaby Wam mogła służyć przez te 21 lat!

C.

W świętej **zadumie adwentowej** rozważcie w sercu te moje wołania i przyjmijcie je jako apostołskie posłanie!
a ja, zjednoczony z Wami w Chrystusie — razem z moimi Braćmi Współ-
biskupami — przesyłam Wam na Boże Narodzenie swoje przyjacielskie
pozdrowienie i przeżegnanie.

(L.S.)

(—) † Wilhelm Pluta
BISKUP GORZOWSKI

Relikwie św. Piotra

W lutym br. ukazała się nakładem Księgarni Watykańskiej książka Małgorzaty Guarducci pt. „Le reliquie di Pietro sotto la Confessione della Basilica Vaticana” (Relikwie Piotra pod Konfesją Bazyliki Watykańskiej). Autorka zajmuje Katedrę epigrafii i starożytności greckich na Uniwersytecie Rzymskim i wydała już kilka publikacji na temat wykopalisk pod bazyliką św. Piotra.

Najnowsza praca prof. Guarducci składa się z dwóch części. Pierwsza przedstawia wyniki badań autorki, druga zaś zawiera dokumentację w postaci 4 sprawozdań z badań dotyczących kości, ziemi i tkanin znajdujących się w miejscu określonym jako grób św. Piotra. Szczególnie cenne jest sprawozdanie z badań nad trzema grupami ludzkich szczątków kostnych, znalezionych pod konfesją bazyliki watykańskiej. Badania te przeprowadził prof. V. Correnti, dyrektor Instytutu Antropologii Uniwersytetu w Palermo.

Wnioski do jakich dochodzi prof. Guarducci można ująć w następujący sposób. Archeologowie, którzy w latach 1940—1950 na zlecenie Piusa XII przeprowadzili wykopaliska pod konfesją bazyliki, znaleźli resztki dawnego grobu św. Piotra. Był to ubogi grób ziemny, nad którym ok. połowy II wieku wzniesiono nagrobek (trophaneum Petri, Wspomniane przez Gajusa rzymskiego), oparty o tzw. mur czerwony. Grób Apostoła był jednak zniszczony i pusty. Pod fundamentami czerwonego muru znaleziono natomiast beładnie nagromadzone kości, które można ewentualnie uważać za szczątki św. Piotra. Badania prof. Correnti wykluczyły jednak tę możliwość. Podobny wynik przyniosło zbadanie innej grupy kości znalezionych tuż przy tropheum.

Trzecia grupa kości znajdowała się w małej ukrytej wnęcie, wyłożonej płytkami marmuru, a wydrążonej we wnętrzu tzw. muru g. Mur ten pokryty napisami (grafitami) i przytyka do muru czerwonego przy nagrobku. Mur i nagrobek zostały zamknięte, i jakby opieczetowane w monumentalnej budowli wzniesionej przez Konstantyna na cześć Apostoła.

Te właśnie kości złożone w schowku ukrytym w murze g uważa się teraz za kości św. Piotra. Badania antropologiczne, przeprowadzone po raz pierwszy nad tą grupą kości przez prof. Correnti, wykazują, że w odróżnieniu od innych dwóch grup — kości te należą do jednego człowieka, ustaliła, że jest to taka sama ziemia jak na grobie dziś zniszczonym i pustym, nad którym w w. II wybudowano nagrobek.

Razem z kośćmi i ziemią znaleziono małe cząstki tkaniny purpurowej przetykanej złotem. Badanie chemiczne wykazało, że jest to autentyczne złoto. Można więc wnosić, że kości były, zawinięte w kosztowny materiał, odpowiedni, do godności Księcia Apostołów.

Kości wyjęte z dawnego grobu ziemnego i ukryte w murze g były przyczyną, dla której mur g zachowano w budowli Konstantyńańskiej, nawet za cenę pewnej niesymetrii.

Kości obejmują około połowy szkieletu, a także fragmenty czaszki. Jest to bardzo ważne ze względu na słynną kwestię przeniesienia szczątków Apostołów do Katakumb podczas prześladowania Waleriana, a także ze względu na relikwie znajdujące się w bazylice laterańskiej, a uważane za głowy św. Piotra i Pawła.

Zaginięcie ok. połowy szkieletu można przypisać zniszczeniom dokonanym przy wznoszeniu czerwonego muru, a także naturalnemu rozpadowi się kości wskutek obfitej infiltracji wód gruntowych, o jakiej

świadczy papież Damazy w jednym ze swych napisów, przytoczonym przez prof. Guarducci. Umieszczenie szczątków w dużym schowku, ukrytym w murze g na wysokości ok. 2 m, nad ziemią miało zapewne na celu uchronienie ich przed zniszczeniem lub ewentualną zniewagą.

Prof. Guarducci podkreśla wreszcie pewien szczegół, który dzisiaj nabiera szczególnej wagi. Na murze czerwonym, ponad płytką marmurową stanowiącą zachodnią ścianę schowku, znajduje się grafit grecki: „Tu wewnątrz jest Piotr”. Słowa te, napisane oczywiście przed definitywnym zamknięciem skrytki, wydają się dzisiaj jakby zaświadczeniem autentyczności złożonych tam relikwii.

Gdy Pius XII ogłaszał w wigilię Bożego Narodzenia 1950 r. iż znaleziono grób św. Piotra, zaznaczył, że nie ma pewności, czy wśród kości zmieszane z ziemią i noszą na sobie jej ślady. Analiza petrograficzna ludzkich wydobytych przez wykopaliska będzie można rozpoznać szczątki św. Piotra. Po 14 latach prof. Guarducci stwierdza na podstawie skrupulatnie przeprowadzonych badań, że doczesne szczątki Apostoła zostały pici męskiej, o mocnej budowie ciała, w wieku 60—70 lat. Kości te były zidentyfikowane.

(Wiadomości Diec. Katowickiej — Sierpień-Grudzień 1965 r.)

Ks. Stefan Trzeciński

KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI

Z chwilą, kiedy Ojczyzna nasza po 150 letniej niewoli, zaczęła zrzucać z siebie ciężkie kajdany i powracać do samodzielnego i suwerennego życia, trzeba było m. in. również i w dziedzinie nauki i kultury katolickiej dokonać wielkich prac, aby nadrobić braki i co prędzej podciągnąć Kościół polski do poziomu innych narodów katolickich. Ta myśl przyświecała wielu szlachetnym Polakom z pośród inteligencji świeckiej i duchowieństwa, którzy powzięli zamiar utworzenia **Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego**, aby promieniował na całą Polskę.

W dniu 9. XII. 1918 roku został on uroczystie otwarty.

Jednym z najgorliwszych organizatorów i głównym założycielem KUL-u był Ks. dr Idzi RADZISZEWSKI, Regens Seminarium Duchownego we Włocławku, Rektor Akademii Duchownej w Petersburgu, wielki uczony, współtwórca „Ateneum Kapłańskiego”, wychowanek wielkiego Kardynała Mercier w Lowanium, człowiek pełen największej gorliwości o rozwój nauki w odrodzonej Polsce. Z jego imieniem uczelnia lubelska jest nieodłącznie związana. On to, mianowany pierwszym rektorem KUL-u, dzięki swoim energicznym zabiegom uzyskał przy Alejach Racławickich w Lublinie gmach dla Uniwersytetu, dawniejszy klasztor OO. Dominikanów—Obserwantów, wielokrotnie na rozmaite cele przebudowywany. Uroczystego poświęcenia gmachu, dostosowanego do nowych potrzeb, dokonano w dniu 8. I. 1922 r. nadając mu za głównego Patrona Najśw. Serce Pana Jezusa. A chociaż wkrótce potem, bo w dniu 22 lutego tegoż roku Ks. Rektor Radziszewski zakończył swoje pracowite życie, współzałożyciele i przyjaciele ślubowali nad jego mogiłą, że nie będą szczędzić sił, by „wielkie dzieło, przezeń stworzone, jako żywy pomnik w całości zachować i należycie rozwinąć na pożytek przyszłych pokoleń...” (Głos Lubelski z dnia 11. III. 1923 r. s. 11).

Dotacje osób prywatnych, jak np. p. Karola Jaroszyńskiego, który ofiarował na rzecz Uczelni swój majątek, nie starczyły już wkrótce na utrzymanie i rozwój Uniwersytetu z powodu ówczesnej dewaluacji pieniądza i coraz to większych potrzeb pomyślnie rozwijającej się Uczelni.

Dlatego założono w 1922 r. Towarzystwo Uniwersytetu Lubelskiego, mające za zadanie staranie się o fundusze dla Katolickiego Uniwersytetu. W r. 1934 Towarzystwo to przemianowano na Towarzystwo Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, które działało do roku 1939 i wznowiło swoje prace po wojnie jako stowarzyszenie zarejestrowane przez władze Polski Ludowej (1946 r.)

Towarzystwo to jest wzorowane na Towarzystwie Przyjaciół Uniwersytetu Katolickiego w Mediolanie i stanowi ważne zaplecze dla Katolickiej Uczelni, gdyż wspiera ją modlitwą, propagandą i wpłatami składki rocznej.

Wielkiej wagi dla Uniwersytetu stanowi moralne i materialne poparcie KUL-u przez **Episkopat Polski**, który na utrzymanie i rozwój jego przeznaczył specjalną uchwałę co rocznie 5 kolekt i zbiorów do puszek we wszystkich parafiach i kościołach w całej Polsce, polecając równocześnie Duchowieństwu, aby modlili się wraz z ludem o błogosławieństwo dla Uczelni i jak najpomyślniejszy **jej rozwój**. Jako hasło wszak wybrała sobie ona służbę: „Deo et Patriae”. Dzięki zrozumieniu Episkopatu, Duchowieństwa i społeczeństwa, Uniwersytet rozwijał się coraz bardziej, stając się poważnym ośrodkiem nauki i kultury katolickiej w oparciu o najlepsze tradycje Kościoła św. polskiego i powszechnego.

Na wzór innych 42 uniwersytetów katolickich w świecie, z ramienia Episkopatu Polskiego wielkim kanclerzem KUL-u zostaje mianowany każdorazowy Biskup Ordynariusz Lubelski. Rektor Uniwersytetu jest wybierany przez Senat Akademicki, składający się z profesorów KUL-u, tak duchownych jak i świeckich. Liczba pracowników naukowych w roku akademickim 1965/66 wynosiła 231 osób. Wielu z nich utrzymuje kontakty z innymi uczelniami świata, szczególnie katolickimi. Nauka i wiara harmonijnie tu się uzupełniają. Dużo dzieł naukowych wydał KUL, wnosząc nie mały dorobek do nauki polskiej i ogólnoswiatowej. W jednym tylko roku akademickim 1965/66 ogłoszono drukiem 396 publikacji. Inne uniwersytety katolickie ofiarowują KUL-owi stypendia, propagują wymianę profesorów, studentów i książek. Biblioteka Uniwersytecka posiada około pół miliona dzieł naukowych.

KUL ma obecnie cztery Wydziały, mianowicie:

- I. **Wydział Nauk Humanistycznych z sekcjami:** 1) filologia polska, 2) filologia klasyczna, 3) historia, 4) historia sztuki
- II. **Wydział filozofii Chrześcijańskiej ze specjalizacjami:** 1) filozofia teoretyczna, 2) filozofia praktyczna, 3) filozofia przyrody, 4) filozoficzna-psychologiczna.
- III. **Wydział Teologiczny**, wraz z Instytutem Muzykologii Kościelnej.
- IV. **Wydział Prawa Kanonicznego.**

Towarzystwo Naukowe KUL-u zrzesza około 300 członków.

Liczba studentów w r. akademickim 65/66 wynosiła 1516 osób. Młodzież akademicka, prawie w połowie, korzysta z różnych form pomocy Uniwersytetu, w postaci stypendiów, **mieszkań**, pomocy naukowych, dobrego wychowania. Wydano na jej utrzymanie w tymże roku akademickim około 1,8 miliona złotych. Połowa młodzieży studiującej mieszka w 5 domach akademickich. Młodzi zaś księża, będący tu na studiach, mieszkają w specjalnym konwiktzie dla księży studentów, obejmującym około 250 miejsc.

Zapisy na KUL, dla osób, które otrzymały świadectwo dojrzałości w latach ubiegłych przewidziane są zwykle do dnia 15 maja, dla maturzystów zaś roku bieżącego — do 15 czerwca. Kapłani zwłaszcza księża prefekci, otrzymujący w porę w okresie wiosennym prospekt studiów, powinni jak najgorliwiej zaznajamiać z nimi młodzież kończącą nauki licealne i zachęcić ją do zapisywania się na studia w Lublinie, by w ten sposób znalazła się tam młodzież ze wszystkich dzielnic kraju. W tym celu krótki program studiów należy również umieścić w gablotkach parafialnych — do wiadomości wiernych.

Utrzymanie KUL-u:

Uczelnia utrzymuje się jedynie z tego, co mu użyczą społeczeństwo katolickie. Poza tym Uniwersytet skazany jest na samego siebie. Aby przeto przyjść ze **skuteczną pomocą potrzeba**:

- 1) abyśmy wspierali KUL modlitwą,
- 2) abyśmy nie żałowali wsparcia materialnego na jego utrzymanie, dając swoją ofiarę na tacę i do puszek w dni wyznaczone: II dzień św. Bożego Narodzenia, II dzień św. Wielkanocy, II niedziela czerwca, II niedziela sierpnia, III niedziela września.
- 3) aby kapłani zebrane fundusze bezzwłocznie i w całości przesyłali do KUL-u, wypisując wyraźnie na blankiecie nadawcy i przeznaczenie danej wysyłki;
- 4) aby Kapłani częściej w ciągu roku mówili o KUL-u, informowali o nim wiernych i listy Ks. Rektora odczytywali z ambony oraz umieszczali je w gablotkach parafialnych.
- 5) aby Kapłani i wszyscy katolicy, świadomi swoich obowiązków względem Kościoła, zapisywali się na członków Towarzystwa Przyjaciół KUL-u. W tym celu należy wypełnić odpowiednią deklarację członkowską i przesłać ją do KUL-u, lub terenowego Oddziału T.P. KUL, a potem jako członek przysyłać składki członkowskie (rocznie od 60,— zł. — Księża, a od osób świeckich do 18,— zł. wżwyż).
- 6) abyśmy abonowali roczniki Towarzystwa Naukowego KUL-u, by pogłębić swoją wiedzę kapłańską i wesprzeć jego wydawnictwa. Każda biblioteka dekanalna powinna służyć nimi Kapłanom.

Patronowie KUL-u, Najśw. Serce Pana Jezusa i Matka Boska Częstochowska, niechaj mają w opiece Swojej ten nasz jedyny Katolicki Uniwersytet i niechaj sprawią, by rozwijał się coraz bardziej ku chwale Boga i Ojczyzny. Niech on wykształci jak najwięcej światłych katolików i dobrych obywateli, tak duchownych jak i świeckich spełniając swój dług wdzięczności wobec narodu. Pięknie dziękuje nam w imieniu Uczelni i równocześnie tłumaczy wzniosły cel naszych ofiar Ks. Prymas Kardynał Stefan Wyszyński, mówiąc: „Nasze ofiary materialne na KUL zmienne są w codziennej pracy w złoto wiary i miłości”.

Ks. Rektor KUL-u w swoich listach i odezwach zapewnia nas o szczerej wdzięczności całej społeczności uniwersyteckiej, która w naszej intencji zanosi do Boga wzajemne modły: codziennie w kościele akademickim odprawia się specjalna Msza św. w intencji ofiarodawców, tak żywych, jak i umarłych.

PRZEMÓWIENIA KSIĘŻY BISKUPÓW SUFRAGANÓW GORZOWSKICH W RADIO VATICANA

(Wprawdzie już minął rok od dat obydwu przemówień, ale mimo to drukujemy je obecnie tak ze względu na ich treść, jak również na ich znaczenie historyczne).

Ks. Biskup Jerzy Stroba — dnia 20. XI. 1965 r.

Drodzy Słuchacze!

W encyklice „Ecclesiam suam” Ojciec św. Paweł VI uczy, że pierwszym krokiem prowadzącym do agiornamento, uwspółcześnienia Kościoła jest jego samopoznanie. W miarę bowiem jak pogłębiać się będzie samopoznanie Kścioł będzie się odradzał i znajdował drogę do świata. Konstytucja i dekrety Soboru są właśnie przez nie coraz głębiej do swojej istoty i poznając równocześnie lepiej swoje zadania wobec świata.

Na sesji publicznej Soboru Watykańskiego II w dniu 28 października br. został ogłoszony jako pierwszy, obok czterech innych dokumentów, Dekret o Obowiązku Pastorskim Biskupów w Kościele. Ojcowie Soboru zastanawiając się nad całokształtem życia Kościoła uznali za rzecz naturalną przemyśleć na nowo i sprawowany przez siebie urząd biskupi. W ogłoszonym dekreście dają wyraz swojemu pogłębionemu poznaniu zleconej im przez Chrystusa misji apostołskiej, które dopełniło się w nich pod działaniem Ducha św.

Przypuszczam, że interesuje Was Drodzy Słuchacze pytanie, jak Ojcowie Soboru Watykańskiego II widzą swój urząd biskupi?

I. Biskupi uważają siebie przede wszystkim za pasterzy. Niniejsze swoje zadanie widzą w budowaniu Kościoła Chrystusowego. Dokonuje się ono przez jednoczenie wiernych z Chrystusem, głównie poprzez głoszenie Ewangelii, sprawowanie Eucharystii. Najwyższym wzorem dobrego pasterza jest Boski Zbawiciel. Ojcowie soboru przypominają sobie dlatego Jego przymioty. Pragną dążyć do tego, by znali swoje owce i by one ich znały. Zalecają sobie więc częste obcowanie z kapłanami i z wiernymi oraz prowadzenie z nimi rozmów. Pragną być sługami swojej owczarni i wszystkim prawdziwym ojcem. Szczególną opieką chcą otoczyć biednych i chorych. Kapłanów pragną uważać za swoich synów i przyjaciół.

II. Ojcowie Soboru pojmują pasterzowanie biskupie w sposób bardzo szeroki. Przypominają sobie najpierw, że na podstawie Konstytucji o Kościele ponoszą odpowiedzialność nie tylko za powierzane sobie diecezje, lecz wspólnie z Ojcem św. za cały Kościół. W dekreście określają bliżej na czym ta odpowiedzialność polega. Wszyscy biskupi biorą na siebie troskę o pracę misyjną, zarówno na tych terenach gdzie Ewangelia jest już głoszona jak i na tych do których nie dotarło dotąd Słowo Boże. Pastorską opieką pragną objąć wszystkie te kraje chrześcijańskie gdzie wiernym grozi niebezpieczeństwo zlekceważenia przykazań Bożych lub nawet odejścia od wiary Chrystusowej. Nakładają sobie obowiązek wspólnego troszczenia się o powołania kapłańskie i o równomierne rozmieszczenie kapłanów w całym Kościele. Zobowiązali się także wspomagać wzajemnie Kościoły znajdujące się w trudnej sytuacji duchowej lub materialnej.

Szeroko również pojmują Ojcowie Soboru swój obowiązek głoszenia Słowa Bożego. Chcą uczyć wiernych nie tylko prawd przez Boga bezpośrednio objawionych lecz również patrzenia w światło Ewangelii na rzeczy doczesne i instytucje ludzkie. Głosić będą naukę Kościoła o god-

ności osoby ludzkiej, jej stronie duchowej i cielesnej, o rodzinie, o wychowaniu potomstwa, o pracy i odpoczynku, o posiadaniu i użytkowaniu dóbr doczesnych, o pokoju, wojnie i współżyciu między narodami. Zawsze zaś pragną brać pod uwagę współczesne pytania i trudności, które niepokoją ich słuchaczy.

Szeroko też pojmują biskupi swoją owczarnię. Troska pasterską zobowiązali się objąć nie tylko wiernych katolików, lecz również wątpiących i słabo związanych z Kościołem. Uważają się także odpowiedzialni za niewierzących i pragną z dobrocią zwracać się do chrześcijan niekatolików. Dla wszystkich zaś chcą być świadkami Chrystusowej prawdy i miłości.

III. Biskupi pragną prowadzić swoją pracę pasterską na sposób jak najbardziej uspołeczniony, tzn. w ścisłej współpracy z całą diecezją. Wzywają więc do współdziałania najpierw najbliższych swoich współpracowników biskupów sufraganów, którym chcą przekazać przynajmniej pewien odcinek swej troski pasterskiej.

Zwracają się dalej o pomoc do wszystkich kapłanów, diecezjalnych i zakonnych. — Dla tego usprawienia współdziałania postanowili zorganizować na sposób bardziej odpowiadający naszym czasom kapituły katedralne i powołać w każdej diecezji radę duszpasterską, która by wspomagała biskupów. Zapraszają do współpracy, głównie w katechizacji, w duszpasterstwie parafialnym, siostry i braci zakonnych. Zwracają z apelem o współpracę w duszpasterstwie diecezjalnym do katolików świeckich, którzy w niejednej dziedzinie życia chrześcijańskiego są bardziej kompetentni od kapłanów. Biskupi sądzą również iż jest wiele spraw w życiu Kościoła współczesnego, które łatwiej rozwiązać można przy współpracy między diecezjalnej. Zalecają dlatego powołanie do życia, tam gdzie tego jeszcze nie uczyniono, Krajowych Konferencji Biskupów, które by szukały rozwiązań duszpasterskich dla wiernych całego kraju. W sprawach zaś, w których okazało by się to pożyteczne, zalecają spotkania i współpracę biskupów całych kontynentów.

Dekret o Obowiązku Pastorskim Biskupów nacechowany jest gorącą miłością do Kościoła i wielką pokorą. Jest on konsenkwencją nauki Kostytucji o Kościele o kolegialności biskupów a może jeszcze w większym stopniu wnioskiem z prawdy o Kościele jako ludu Bożym, według której wszyscy odpowiedzialni są za cały Kościół. W perspektywie tej prawdy dekret ten napisany jest nie tylko dla biskupów, lecz pośrednio także dla kapłanów i dla wszystkich wiernych. Mówiąc o obowiązku pasterskim biskupów kreśli on nasz wspólny zakres odpowiedzialności za Kościół i przypomina obowiązek współpracy z biskupem w dziele budowania królestwa Bożego. Św. Jan Ewangelista uczy, że prawdą Bożą poznaje w pełni tylko ten, kto ją czyni. W miarę jak wspólnie z biskupami kapłani i wierni troszczyć się będą o Kościół coraz lepiej będą poznawali Chrystusa Pana i Jego Kościół. Wówczas spełni się pragnienie inicjatora Soboru Jana XXIII — Chrystus zajaśnieje przed światem na obliczu Kościoła.

Ks. Biskup Ignacy Jeż — dnia 1. III. 1966 r.

Drodzy Słuchacze

Jestem świeżo pod bardzo głębokim wrażeniem, jakie zrobił na mnie pobyt w Ziemi Świętej. Wróciłem stamtąd dzisiaj w południe. I sędzę, że rację miał ten z Księży Biskupów, który twierdził że powinno się nakazać przepisem Prawa Kanonicznego odbycie pielgrzymki do Ziemi Świętej każdemu kapłanowi, a doradzić ją każdemu wiernemu.

Jeżeli mówimy dziś w teologii o powrocie do źródeł — w pewnym specyficznym znaczeniu tego zwrotu, to pielgrzymka do Ziemi Świętej jest chyba w innym znaczeniu tego zwrotu też powrotem do źródeł. Włoski kapłan Don Luigi di Giannicola, który był duchowym kierownikiem tej pielgrzymki, po przybyciu z nami do któregośkolwiek ze świętych miejsc — najpierw czytał tekst Ewangelii świętej — z danym miejscem związany. Wspaniała to metoda a jakże inaczej brzmiały słowa ustanowienia Najświętszego Sakramentu czytane w samym Wieczerniku; jakże wstrząsającym przeżyciem była dla nas Droga Krzyżowa, odprowadzana w miniony piątek po południu wśród straganów arabskich, wśród gwaru i krzyku małej, wąskiej jerozolimskiej ulicy, — jak dobrze można było rozumieć słowa o Piotrowym prymacie czytane nad brzegiem jeziora Genezaret, w słońcu palestyńskim, ze wzrokiem utkwionym w okoliczne wzgórza, pokryte zielenią i kwiatami — wszystko w porównaniu z poprzednio tyle razy czytаныmi tekstami świętymi, słyszanyymi w sali wykładowej, czy w kościele. — To nie tylko o uczuciowe przeżycie idzie. Za tym przeżyciem mieści się to wszystko co nazywamy: powrotem do źródeł.

I szukam teraz powiązania tego niesłychanie głębokiego przeżycia religijnego ze wszystkimi innymi przeżyciami pobytu w tyłu innych świętych miejscach, w jakich wolno mi się było znaleźć.

I myślę, że znajduję je w rozmowie ze znawcą sztuki, profesorem, który oprowadzając nas po Galerii degli Uffizzi we Florencji w pewnym momencie rzekł: „Oto co daje dobra szkoła. Żeby dobrze malować, trzeba **umieć** bardzo wiele, a potem do tego, czego się człowiek nauczył, **dodać** coś własnego, coś swojego. To jest dopiero krok naprzód, to jest postęp”. I wskazał tę prawdę na bardzo wielu przykładach mistrzów malarstwa, których przedstawiciele znajdują się właśnie tam, we Florencji.

Prawda powyższa, z którą zgodzi się chyba każdy rozsądny człowiek, znajduje swoje potwierdzenie w wielu dziedzinach życia. Tak jest na polu wszelkiej nauki — we wszystkich osiągnięciach techniki, kultury i sztuki. **Umieć** dostrzec to **dobre**, co nam zostawiło przeszłość — do tego **nawiązać** i **dodać** te wartości, które niesie ze sobą teraźniejszość — **to** jest krok naprzód, **to** jest postęp.

We wszystkich dokumentach soborowych, pod tekstem znajduje się cały szereg przypisów, powołujących się na teologiczne teksty minionych wieków, — dla podkreślenia, że budujemy na tym, co dobrego zostawiła nam przeszłość, by pójść dalej i głębiej — jak tego wymagają nasze czasy.

Tak jest chyba i w Rzymie, gdy się zwiedza święte miasto. Wystarczy tu i tam zacząć mieszkańca Rzymu, żeby się go spytać o ten czy ów zabytek, żeby wtedy, gdy udziela odpowiedzi, dostrzec w jego oczach błysk dumy. Jakby chciał równocześnie powiedzieć — „**Tomy** jesteśmy spadkobiercami tej przeszłości. **To my** budujemy dalej **na** tym, co nam przeszłość zostawiła”.

Tak jest nie tylko w Rzymie. Wszędzie przeszłość miniona kształtuje teraźniejszość, czy się tego chce czy nie! I ten kto chce teraźniejszość **dobrze** zrozumieć, musi najpierw **dobrze** zrozumieć przeszłość. — A istnieje niebezpieczeństwo przejścia obojętnie obok wspaniałych pomników przeszłości, przeszłości, która kształtuje nas ciągle na nowo. Widać ilu ludziom grozi to niebezpieczeństwo np. w Rzymie. Tyłu, że gdy mu ulegną — nie rozumieją nigdy w pełni Rzymu teraźniejszego. — I tak jest i pod tym względem nie tylko w Rzymie.

Chyba dlatego tak wielką wagę przywiązujemy do kościelnych obchodów 1000-lecia chrztu Polski. **Dlatego** zaproszonych zostało tak wiele episkopatów całego świata — by razem z nami święcić to wielkie wyda-

zenie i by razem z nami dziękować Panu Bogu za łaskę chrztu świętego — faktu, który tak decydująco ukształtował nas poprzez 1000 lat przeszłości, ale który kształtuje nas również i **dzisiaj**. I mamy nadzieję, że z nami razem wspominając przeszłość, tym lepiej zrozumiemy nasz dzisiejszy dzień. A im lepiej ludzie poznają się wzajemnie, im lepiej się będą rozumieć — tym więcej istnieje czysto ludzkich gwarancji, spokojnego ich między sobą współżycia.

Tak jest też w życiu poszczególniej diecezji. Trudno biskupowi sufraganowi młodej, bo zaledwie 20 lat istnienia liczącej diecezji nie mówić o niej — właśnie o diecezji gorzowskiej. Mimo 20 dopiero lat istnienia, ma swoją bogatą przeszłość i do niej ciągle na nowo nawiązywać — to jakieś zadanie dzisiejszej chwili, by ta przeszłość — wspaniała dumna — parafia ukształtować oblicze dzisiejsze religijnego życia.

Gdy w związku z 1000-leciem chrztu Polski, wspominamy zaraz następne największe wydarzenie historyczne, mówimy o utworzeniu nowej metropolii — o reorganizacji w Gnieźnie u Grobu św. Wojciecha. I wtedy mówi historia, że obok istniejącego już biskupstwa w Poznaniu, utworzone zostały 3 nowe diecezje: w Krakowie, we Wrocławiu i Kołobrzegu. A Kołobrzeg — to teren dzisiejszej diecezji gorzowskiej, wprawdzie oddalony od stolicy diecezji o 200 km., ale siedziba dekanatu, miasto wspaniałe — niestety nie odbudowanej jeszcze w całości gotyckiej katedry. A więc najstarsza tradycja, o jakiej można mówić, której ślady w kamieniu na każdym widać kroku.

Gdy chodziło o ustalenie patronów nowej diecezji, według najnowszych przepisów Kościoła — nie trudno ich było znaleźć w postaciach 5 braci męczenników, których miejsce śmierci na podstawie kroniki Titmara — Wojciechowski w swoich „Szkicach XI wieku” — a za nim tytuł innych historyków — umieszcza w okolicach dzisiejszego Międzyrzecza. A Międzyrzecz, to powiatowe miasteczko na południe od Gorzowa, w odległości 40 km., które stało się przez ostatnie lata ośrodkiem żywego kultu świętych braci.

A historia biskupstwa lubuskiego, od którego nazwy po dziś dzień mówimy o Ziemi Lubuskiej. Historia — można powiedzieć dziwna, tajemnicza, czekająca ciągle na wyczerpujące opracowanie polskie, ale znowu jakże stara, jakże szacowana, ilu kościołami z tego czasu udokumentowana, żeby wspomnieć chociażby jeden przepiękny Kościół w Ośnie Lubuskim.

A czasy tzw. reformacji. Czasy diaspory dla Kościoła katolickiego na tych terenach. Ileż możnaby odkryć nazwisk księży, którzy tu pracowali. Często księża z terenu Górnego Śląska, którzy za aktywną pracę patriotyczną posyłani byli — jak mówiono przysłowiowo — na brandenburskie piaski. Ks. Profesor Klawek do dziś dnia wspomina swój wikariat w Kołobrzegu, gdzie pracował przy katolickim kościele razem ze śp. ks. Kubiną, późniejszym pierwszym biskupem częstochowskim.

A czasy b. niezależnej prałatury pilskiej z nazwiskiem Ks. Domańskiego, proboszcza w Zakrzewie, którego następcą jest tak wspaniale pracujący tam ks. Prałat Domachowski — jakże jasna i czysta karta w historii kościoła polskiego, którą przejęła i zapisuje nadal diecezja młoda, zwana dziś gorzowska.

Oczywiście to tylko nieliczne wybrane fakty, których ilość można by w nieskończoność przytaczać chyba na dowód, że nie zaczynamy całkiem od nowa, ale że i naszą teraźniejszość kształtuje przeszłość.

I dobrze to rozumiała większość kapłanów i wiernych, bo gdy bliżej przypatrzeć się życiu religijnemu tej diecezji — jakże łatwo będzie

sposzrec, że nie wiele się już różni od życia religijnego wielu innych — tzw. starych — diecezji polskich. Dobrze zrozumiał swoje zadanie gorliwy Pasterz tej diecezji Ks. Biskup Wilhelm Pluta, gdy na tym mocnym fundamencie potrafi budować to, co nowe warunki życia nakazują, według najnowszych wymogów i metod duszpasterzowania. I jeśli cokolwiek życzyć młodej, a równocześnie starej, diecezji gorzowskiej, Jej pasterzowi, duszpasterzom i wiernym to chyba tego, by to nawiązywanie do przastarej przeszłości, by to kształtowanie terażniejszości tak bardzo chrześcijańską i katolicką przeszłością nie napotykało na żadne trudności zewnętrzne i by Pan Bóg łaską swoją wykonanie tego zadania nadal wspierał.

N e k r o l o g

śp. Ks. Józefa Ochmanna, kapelana SS. Elżbietanek w Wałczu.

W sobotę, dnia 22. X. 1966 r. o godz. 6,30 zmarł w swoim mieszkaniu śp. Ks. Józef Ochmann, kapelan SS. Elżbietanek w Wałczu.

Śp. Ks. Ochmann urodził się dnia 24 października 1900 roku w Dąbrowce Wielkiej k/Bytomia na Górnym Śląsku. W Zabrze, gdzie mieszkał jego rodzice, uczęszczał do szkoły podstawowej, a następnie do gimnazjum. Po maturze studiuje teologię na uniwersytecie we Wrocławiu. Po święceniach kapłańskich, które otrzymał 2 marca 1924 r., pracuje w swojej archidiecezji. Z powodu choroby w roku 1932 przechodzi na emeryturę. Parę lat przebywa w Bawarii. Od 1939 r. pomaga w duszpasterstwie w Międzyzdrojach.

W grudniu 1949 zostaje proboszczem w Przybiernowie, a od 1953 r. jest kapłanem SS. Elżbietanek w Wałczu aż do swego zgonu. Był to kapłan wielkiego miłosierdzia dla wszelkiej niedoli, tak materialnej jak i duchowej. Znali go wszyscy ubodzy w Wałczu i wiedzieli, że nie będzie obojętny na ich niedostatki. Miłosierdzie łączył z roztropnością. Był wzorem czynnego miłosierdzia.

Pogrzeb odbył się 25. X. 1966 r. O godz. 9.00 Mszę św. celebrował jego brat, ks. dziekan Adrian Ochmann z Naczęstowic, pow. Koźle. Egzortę o zmarłym wygłosił ks. dziekan Jan Lis z Okonka, dawny współpracownik parafii św. Mikołaja w Wałczu. O godz. 15.00 Księża dekanatu wałeckiego odśpiewali nieszpory żałobne. Przybył też Ks. Biskup Ignacy Jeż. Mszę św. za zmarłego odprawił Ks. Stefan Majchrzak, proboszcz z Róży Wielkiej. Po Mszy św. egzortę wygłosił J. E. Ks. Biskup Ignacy Jeż oraz poprowadził kondukt w asyście kapłanów i licznie zgromadzonych wiernych na cmentarz miejski w Wałczu.

(—) Ks. Cz. Krusiewicz

Nowości wydawnicze Towarzystwa Naukowego KUL.

Ukazały się do nabycia:

1. „Roczniki Filozoficzne” tom XIV, z. 1 (Filozofia teoretyczna) Treść: W. Michałowski, Dwa pojęcia konsekwencji u Piotra Abelarda a implikacja ścisła Lewisa i Ackermanna; Ks. St. Adamczyk, Zupełna zależność stworzenia od Stwórcy w nauce św. Tomasza z Akwinu; K. Dudak, Czy Henryk z Gandawy był esencjalistą?; St. Kamiński, Wyjaśnianie w metafizyce. Cz. Wójtkiewicz, O tak zwanych „definicjach” w metafizyce scholastycznej; Ks. A. Wawrzyniak, Nowsze tendencje esencjalizujące w neoscholastyce; Z. J.



Zdybicka, Uwagi o sytuacji we współczesnej teologii naturalnej.

Cena 30,— zł

2. „Roczniki Humanistyczne” tom XIV, z. 1 (Filologia polska) Treść: M. Maciejewski, Od erudycji do poznania. Z dziejów romantycznej liryki opisowej; M. Podgórski, Uwagi o szyku przydawki przymiotnej i dopełniaczowej w języku artystycznym Słowackiego na podstawie liryki z lat 1825 — 1842; M. Czekalska, O wierszach lirycznych Włodzimierza Wolskiego; J. Komar, Pojęcie imaginacji w polskiej świadomości literackiej na przełomie XVIII i XIX wieku.

Cena 30,— zł

3. „Roczniki Humanistyczne” tom XIV, z. 4 (Językoznawstwo) Treść: M. Nadolska, Składnia przytoczenia w Urzędzie T. Brezy; Z. Klimajówna, Ze Składni Synów ziemi Przybyszewskiego; W. Makarski, Biblijny typ zestawienia z członem Zaprawdę powiadam (mówię) ci (wam); T. Brajewski, „Przytoczenie” nie jest kategorią składniową; M. Korolko, Konstrukcja okresu retorycznego w prozie Hieronima Powodowskiego; Praca zbiorowa, Jak tłumaczył łacinę pierwszy pisarz Psalterza floriańskiego?; J. Kania, Szyk zaimka dzierżawczego w poznańskich rotach przysięg sądowych.

Cena 25,— zł

4. „Roczniki Filozoficzne” tom XIV, z. 4 (Psychologia) Treść: Ks. J. Pastuszka, Koncepcja człowieka-bliźniego w egzystencjalizmie; Z. Płużek, Podstawowe założenia teoretyczne psychologii projekcyjnej; S. Kunowski, Psychoterapeutyczne znaczenie kształcenia charakteru u młodzieży; S. M. Spychalska CSSF, Dorastające dziewczęta w konflikcie z rodzicami; Z. Sękowska, Badanie psychologiczne słownika dzieci niewidomych; J. Kostrzewski, Stadia rozwoju mowy a choroba L. Downa; J. Strojnowski, Węchomóżgowie a osobowość; Zdz. Chlewiński, Niektóre czynniki warunkujące rozwiązywanie problemów.

Cena 30,— zł

5. „Roczniki Teologiczne — Kanoniczne” tom XIII, z. 1 (Pismo św.) Treść: Ks. bp B. Pylak, śp. ks. bp dr Henryk Strąkowski (16. I. 1910 — 6. VI. 1965); Ks. bp H. Strąkowski, Jozue; Ks. St. Łach, Czas powstania księgi Powtórzonego Prawa; Ks. P. Leks, „Nie będziesz zabijał!”; Ks. J. Łach, Mesjańskie proroctwo Natana (2. Sm 7); Ks. J. Homerski, Nowe spojrzenie na kompozycję księgi Zachariasza (9,14); Ks. K. Romaniuk, Perspektywy „kosmiczne” w soteriologii św. Pawła (Rz. 8,19-27); Ks. F. Gryglewicz, Niezwykajne szczegóły w Ewangelii św. Jana; O. D. Szojda, OFM Cov., Symbolika wody w pismach św. Jana Ewangelisty i w Qumran.

Cena 22,— zł

6. „Pastori et Magistro”
Praca zbiorowa, składająca się z rozpraw 26 autorów reprezentujących następujące specjalności: teologia, prawo kanoniczne, filozofia, humanistyka. Szereg rozpraw poświęconych jest omówieniu dokumentów soboru Watykańskiego II, ss. 508.

Cena 76,— zł

Wydawnictwa są do nabycia:

Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin, Al. Racławickie 14; Księgarnie: „Veritas” — Łódź, Narutowicza 2; „Dobra Książka” — Poznań, Kanałowa 4; Księgarnia Krakowska — Kraków, ul. św. Krzyża 13.

Zamówienia odbiorców zagranicznych prosimy kierować: „Ars Polona” Centrala Handlu Zagranicznego — Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Dział Realizacji Zamówień.

WIMBP Gorzów Wlkp.

nr inw.: 600 - 9414



R

Za pozwoleniem Władzy Duchownej

Wydaje Kuria Biskupia w Gorzowie Wlkp.

Druk: Gorzowska Drukarnia Akcydensowa w Gorzowie Wlkp.

zam. - 340 - 04 67 N4/321 1200